



## Wiadomość Tygodnia

# 11 OSÓB KONSEKROWANYCH WŚRÓD NOWYCH ŚWIĘTYCH



Do uczenia się służby, będącej stylem Boga i kontynuowania w ten sposób dzieła Jezusa w świecie zachęcił papież wiernych podczas Mszy św. na placu św. Piotra. Franciszek przewodniczył w Watykanie obrzędowi kanonizacji błogosławionych Emanuela Ruiza Lópeza i siedmiu towarzyszy oraz Franciszka, Abdela Mooti i Rafaela Massabki, Józefa Allamano, Marii-Leonii Paradis i Heleny Guerra.

### Homilia kanonizacyjna

Jezus pyta Jakuba i Jana: „Co chcecie, żebym wam uczynił?” (Mk 10, 36). A zaraz potem gani ich: „Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczony?” (Mk 10, 38). Jezus zadaje pytania i w ten sposób pomaga nam rozeznawać, ponieważ pytania sprawiają, że odkrywamy to, co jest w nas, rozświetlają to, co nosimy w sercu, a o czym często nie wiemy.

Pozwólmy, by Słowo Pana zadawało nam pytania. Wyobraźmy sobie, że pyta nas, każdego z nas z osobna: „Co chcesz, abym dla ciebie uczynił?”. I drugie pytanie – „Czy możesz pić mój kielich?”.

Poprzez te pytania Jezus ujawnia więź i oczekiwania, jakie uczniowie mają wobec Niego, ze światłami i cieniami, typowymi dla każdej relacji. Faktycznie, Jakub i Jan są spokrewnieni z Jezusem, ale mają roszczenia. Wyrażają pragnienie bycia blisko Niego, ale tylko po to, żeby zajmować zaszczytne miejsce, odgrywać ważną rolę, „zasiadać w Jego chwale po Jego prawej i lewej stronie” (Mk 10, 37). Najwyraźniej uważają Jezusa za zwycięskiego i chwalebego Mesjasza i oczekują, że podzieli się z nimi swoją chwałą. Widzą w Jezusie Mesjasza, ale wyobrażają Go sobie zgodnie z logiką władzy.

Jezus nie zatrzymuje się na słowach uczniów, lecz zstępuje głębiej, słucha i czyta w ich sercu, a także w sercu każdego z nas. W dialogu, poprzez dwa pytania, stara się wydobyć pragnienie kryjące się za tymi prośbami.

Po pierwsze, pyta: „Co chcecie, abym wam uczynił?”. A pytanie to ujawnia myśli ich serc, uwypukla ukryte oczekiwania i marzenia o chwale, które uczniowie potajemnie pielęgnują. To tak, jakby Jezus pytał: „Kim chcesz, abym był dla ciebie?”, a tym samym demaskował to, czego naprawdę pragną: potężnego i zwycięskiego Mesjasza, który dałby im zaszczytne miejsce. A wiele razy pojawia się w Kościele ta myśl o zaszczytach, o władzy.

Następnie, drugim pytaniem, Jezus obala ten obraz Mesjasza i w ten sposób pomaga im zmienić spojrzenie, to znaczy nawrócić się: „Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczony?”. W ten sposób ujawnia im, że nie jest takim Mesjaszem, za jakiego Go uważają. Jest Bogiem miłości, który się uniaża, aby dotrzeć do tych, którzy są nisko; który czyni siebie słabym, aby podnieść słabych; który działa na rzecz pokoju, a nie wojny; który przyszedł, aby służyć, a nie żeby Jemu służono. Kielich, który Pan będzie pił, jest ofiarą Jego życia, życia ofiarowanego za nas z miłości, aż do śmierci i to śmierci krzyżowej.

A wtedy, po Jego prawej i lewej stronie będzie dwóch łotrów, wiszących jak On na krzyżu, a nie zasiadających na stanowiskach władzy; dwóch łotrów przybitych z Chrystusem w cierpieniu, a nie zasiadających w chwale. Ukrzyżowany król, skazany sprawiedliwy staje się niewolnikiem wszystkich: On rzeczywiście jest Synem Bożym! (por. *Mk* 15, 39). Nie zwycięża ten, kto panuje, lecz ten, kto służy z miłości. Powtórzmy: Nie zwycięża ten, kto panuje, lecz ten, kto służy z miłości. Przypomina nam o tym również List do Hebrajczyków: „Nie takiego bowiem mamy arcykapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom, lecz poddanego próbie pod każdym względem podobnie jak my” (*Hbr* 4, 15).

W tym momencie, Jezus może pomóc uczniom nawrócić się, zmienić ich mentalność: „Wiecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów, uciskają je, a ich wielcy dają im odczuć swą władzę” (*Mk* 10, 42). Ale nie musi tak być w przypadku tych, którzy idą za Bogiem, który uczynił siebie sługą, aby dotrzeć do wszystkich ze swoją miłością. Ci, którzy podążają za Chrystusem, jeśli chcą być wielcy, muszą służyć, ucząc się od Niego.

Bracia i siostry, Jezus odślania myśli, Jezus odślania myśli, odślania pragnienia i projekcje naszych serc, czasami demaskując nasze oczekiwania chwały, panowania, władzy, próżności. Pomaga nam myśleć już nie według kryteriów tego świata, lecz według stylu Boga, który staje się ostatnim, aby ostatni zostali wywyższeni i stali się pierwszymi, staje się ostatnim, aby ostatni zostali wywyższeni i stali się pierwszymi. I te pytania Jezusa, wraz z Jego nauczaniem o służbie, są często tak samo niezrozumiałe dla nas, jak były dla uczniów. Ale podążając za Nim, idąc Jego śladami i przyjmując dar Jego miłości, która przemienia nasz sposób myślenia, my również możemy nauczyć się Bożego stylu. Boży styl to *służba*. Nie zapominajmy o trzech słowach, które ukazują Boży styl, aby służyć: bliskość, współczucie i czułość. Bóg czyni siebie bliskim, aby służyć, staje się współczującym, aby służyć, czyni siebie czułym, aby służyć. Bliskość, współczucie, czułość.

Do tego właśnie musimy dążyć: nie do władzy, lecz do służby. Służba jest chrześcijańskim stylem życia. Nie chodzi o listę rzeczy do zrobienia, tak jakbyśmy po ich wykonaniu mogli uznać, że nasza zmiana się skończyła. Ten, kto służy z miłością, nie mówi: „teraz kolej na kogoś innego”. To jest myślenie pracowników, a nie świadków. Służba rodzi się z miłości, a miłość nie zna granic, nie kalkuluje, poświęca się i daje siebie. Miłość nie ogranicza się do wytwarzania, żeby przynieść rezultaty, nie jest spełniana okazjonalnie, lecz czymś, co rodzi się z serca, serca odnowionego przez miłość i w miłości.

Kiedy uczymy się służyć, każdy nasz gest uwagi i troski, każdy wyraz czułości, każdy czynunek miłosierdzia staje się odzwierciedleniem Bożej miłości. W ten sposób my wszyscy i każdy z nas kontynuujemy dzieło Jezusa w świecie.

W tym świetle możemy wspominać uczniów Ewangelii, którzy są dziś kanonizowani. W całej niespokojnej historii ludzkości byli

oni wiernymi sługami, mężczyznami i kobietami, którzy służyli w męczeństwie i radości, jak brat Emanuel Ruiz López i jego towarzysze. Są to kapłani i konsekrowane kobiety, pełni żarliwości. Żarliwości misyjnej, jak ks. Józef Allamano, siostra Maria Leonia Paradis i siostra Helena Guerra. Ci nowi święci żyli stylem Jezusa: służbą. Wiara i apostołstwo, które prowadzili, nie podsycały w nich pragnień światowych i żądzy władzy, ale wręcz przeciwnie, stali się sługami swoich braci i sióstr, kreatywnymi w czynieniu dobra, niezłomnymi w trudnościach, hojnymi aż do końca.

Z ufnością prosimy o ich wstawiennictwo, abyśmy i my mogli iść za Chrystusem, naśladować Go w służbie i stać się świadkami nadziei dla świata.

### Oto krótkie życiorysy nowych świętych.

1.– taką zbiorczą nazwę otrzymało ośmiu franciszkanów, w większości Hiszpanów (tylko jeden był Austriakiem) i trzech świeckich Libańczyków – braci z Kościoła maronickiego. Zginęli oni za wiarę w nocy z 9 na 10 lipca 1860 koło klasztoru św. Pawła w Damaszku z rąk Druzów.

Jako pierwszy na liście przyszłych widnieje Emanuel (Manuel) Ruiz López, urodzony 5 maja 1804 w mieście San Martín de las Ollas na północ od Burgos w północnej Hiszpanii. W 1825 jako 19-latek rozpoczął nowicjat w gałęzi Zakonu Braci Mniejszych (franciszkanów), zwanej alkantarynami, w klasztorze św. Michała od Zwycięstw w Priego koło Cuenki. Świecenia kapłańskie przyjął w 1830 a już w następnym roku władze zakonne wysłały go do Ziemi Świętej – do Damaszku w Syrii. Tam szybko opanował język arabski i wkrótce owocną posługę duszpasterską, szczególnie ucząc i wychowując dzieci oraz opiekując się chorymi i niepełnosprawnymi, chociaż sam był słabego zdrowia a nawet z tego powodu musiał na krótko wrócić do Europy. Ale w 1857 ponownie był już w Damaszku.

Tymczasem w następstwie wojny krymskiej (toczonej w latach 1853-56 między Rosją a Turcją, wspieraną przez Francję i Wielką Brytanię i zakończonej klęską caratu) oraz postanowień kongresu paryskiego z 1856 w Syrii muzułmańscy Druzowie zaczęli prześladować chrześcijan. O. Emanuel był tego świadom i zdał się na wolę Bożą. W nocy z 9 na 10 lipca 1860 oddział milicjantów druzyjskich wkroczył do Damaszku. Zakonnik natychmiast zgromadził w świątyni klasztornej swych współbraci, dzieci z prowadzonej przez nich szkoły i kilkoro świeckich, wystawiając Najświętszy Sakrament. Gdy napastnicy wdarli się do klasztoru tylnymi drzwiami, o. Emanuel wbiegł do kościoła, aby spożyć konsekrowane hostie, chroniąc je przed profanacją. Odmówił przejścia na islam, aby ratować życie i zginął jako chrześcijanin. Agresorzy obcięli mu głowę, rzucając ją potem na ołtarz.

Wraz z nim śmierć ponieśli: księża Hiszpanie Karmel Volta, Piotr Soler, Mikołaj Alberca i Askaniusz Nicanor oraz Austriak Engelbert Kolland, a także bracia Franciszek Pinzaio i Jan Jakub Fernández – obaj Hiszpanie. Zginęli również trzej bracia Franciszek, Abdelmuti i Rafał Massabki – maronici z Libanu, którzy blisko współpracowali z franciszkanami i których zdradziecko wydał jeden z ich znajomych.

Całą jedenastkę męczenników z Damaszku beatyfikował 10 października 1926 Pius XI. Ich doczesne szczątki spoczywają i odbierają cześć w kościele pw. Nawrócenia św. Pawła w dzielnicy Damaszku –Bab Touma. Ich wspomnienie liturgiczne w Martyrologium Rzymskim wypada w dniu ich narodzin dla nieba – 10 lipca, ale kalendarz franciszkański czci Jedenastu

Męczenników z Damaszku 13 lipca, a w stolicy Syrii wspomina się ich uroczystie także w niedzielę najbliższą 12 lipca.

**2. Św. Józef (Giuseppe) Allamano** urodził się 21 stycznia 1851 w Castelnuovo d'Asti (dziś Castelnuovo Don Bosco) w północnych Włoszech. W wieku 6 lat poznał swego wuję ze strony matki, późniejszego świętego Józefa (Giuseppe) Cafasso, który wywarł znaczący wpływ na jego dalszą drogę życiową. Uczęszczał do Oratorium w Valdocco, gdzie jego wychowawcą i kierownikiem duchowym był inny przysły święty – Jan Bosco. Święcenia kapłańskie przyjął w Turynie 20 września 1873. W 1880 został rektorem sanktuarium Najświętszej Maryi Panny Pocieszenia (Maria Vergine Consolata) i w ciągu 46 lat kierowania tą placówką uczynił z niej nowy, ważny punkt odniesienia duchowego dla mieszkańców miasta i okolic. Jednocześnie miał świadomość, iż misja jest największym spełnieniem powołania kapłańskiego (sam bardzo pragnął udać się na misję, ale na przeszkodzie stanęło jego słabe zdrowie), toteż 29 stycznia 1901 założył Instytut Misjonarzy Maryi Pocieszenia (Consolata) a w 9 lat później – 29 stycznia 1910 – jego odpowiednik żeński w postaci Instytutu Sióstr Misjonek Maryi Pocieszenia (Consolata). Śledził uważnie rozwój obu zgromadzeń aż do swej śmierci, która nastąpiła w jego turyńskim mieszkaniu obok sanktuarium 16 lutego 1926.

Błogosławionym ogłosił go św. Jan Paweł II w dniu 7 października 1990. Jego szczątki znajdują się w domu macierzystym misjonarzy "Consolata" w Turynie.

**3. Św. Helena (Elena) Guerra**, dziewczica, urodziła się 23 czerwca w mieście Lukka w Toskanii w środkowych Włoszech. Urodziła się w siódmym miesiącu ciąży, co wpłynęło na stan jej zdrowia, które do końca jej życia było słabe. Jednocześnie była obdarzona wieloma zdolnościami i pozostawiła po sobie bogaty i wszechstronny dorobek. Była pisarką, teolożką i apostołką, w dzieciństwie ze względu na nękające ją choroby nie chodziła do szkoły, ale uczyła się wszystkiego w domu, korzystając z pomocy najbliższych. W ten sposób opanowała nie tylko język ojczysty, ale także francuski, nauczyła się grać na fortepianie, malować, haftować i – w tajemnicy przed rodziną – nauczyła się też łaciny.

W wieku 19 lat posługiwała jako pielęgniarka wśród chorych na cholera, której epidemia nawiedziła wówczas jej rodzinne miasto. Zyskała sobie wtedy opinię „świętej panienci”. Gdy miała 22 lata, padła ofiarą napaści i w efekcie 8 lat musiała spędzić w łóżku. Czas ten spędziła na poznawaniu pism ojców Kościoła i założyła grupę „Przyjaźni Duchowych”, do której należały odwiedzające ją przyjaciółki. Wtedy też zrodziło się w niej pragnienie życia kontemplacyjnego.

Po wyzdrowieniu zaczęła podróżować, m.in. w 1870 wzięła udział w jednym z posiedzeń Soboru Watykańskiego I w Rzymie. Potem założyła w Lukce wspólnotę kobietą, stawiającą sobie za zadanie wychowanie dziewcząt, której niebieską opiekunką została św. Zyta – patronka miasta. Była to społeczność wolontariuszek oddanych sprawie wychowania, kierowanych przez Helenę m.in. za pomocą wysyłanych do nich pism, służących również pogłębieniu wiary. Później z grupy tej powstało Zgromadzenie Oblatek Ducha Świętego. Mając świadomość „letniej” pobożności do Trzeciej Osoby Trójcy Świętej w Kościele, zaangażowała się we wspieranie nabożeństwa do Niej,

pisząc w tej sprawie („o powrót do Ducha Świętego”) do Leona XIII i uzyskując jego zgodę na szerzenie takiego kultu. I to on nadał zgromadzenie tę nazwę. Napotkawszy opór we własnej wspólnotie zakonnej na propagowanie pobożności do Ducha Świętego, z pokorą, ale też z mocą znosiła wszystkie przeciwności, wspierana w tym przez część sióstr.

Zmarła w Lukce rankiem w Wielką Sobotę 11 kwietnia 1914 r. Błogosławioną ogłosił ją 26 kwietnia 1959 św. Jan XXIII. Jej wspomnienie liturgiczne przypada w dniu jej śmierci, czyli narodzin dla nieba – 11 kwietnia, ale archidiecezja Lukki czci ją 23 maja.

**4. Św. Maria-Leonia (Marie-Léonie) Paradis** urodziła się 12 maja 1840 w L'Acadie w dzisiejszej prowincji Québec w Kanadzie jako jedyna dziewczynka wśród sześciorga dzieci. Na chrzcie otrzymała imiona Alodie-Virginie. 21 lutego 1854, w wieku 14 lat, wstąpiła do zgromadzenia sióstr marianitek od Świętego Krzyża od św. Wawrzyńca w Montrealu – żeńskiej gałęzi Zgromadzenia Świętego Krzyża. Mimo słabego zdrowia przyjęto ją 22 sierpnia 1857 złożyła śluby wieczyste, przyjmując imiona Maria od św. Leonii, potocznie Maria-Leonia. Przez kilka lat była nauczycielką w Montrealu.

W 1862 władze zakonne wysłały ją do parafii św. Wincentego a Paulo dla katolików francuskojęzycznych na Manhattanie w Nowym Jorku, gdzie jej zgromadzenie prowadziło sierociniec. W 1870 dołączyła do Sióstr Świętego Krzyża – amerykańskiej gałęzi jej zakonu z siedzibą w Notre Dame w stanie Indiana. Uczyła tam francuskiego i robótek ręcznych siostry przygotowujące się do zawodu nauczycielek.

W 1874 s. Maria-Leonia wróciła do Kanady, mianowana mistrzynią nowicjatu w Kolegium św. Józefa Saint-Joseph w Memramcook w prowincji Nowy Brunswik nad Atlantykiem. Chętnie wspierała ojców od Świętego Krzyża w ich dziele wychowania młodych Akadyjczyków.

31 maja 1880 założyła Instytut Małych Sióstr Świętej Rodziny z 14 siostrami, które przywdziały habit nowego zgromadzenia 3 lata później. Ówczesny biskup diecezji Saint-Jean w Nowym Brunszwiku John Sweeeny, mimo jej wielokrotnych próśb uchylał się od zatwierdzenia tej niewielkiej wspólnoty i dopiero w 1896 uczynił to biskup Sherbrooke'u (w Québecu) Paul LaRocque, który sam szukał personelu domowego do swojego seminarium. Przyjął on dom macierzysty i nowicjat sióstr do swojej diecezji i udzielił im kanonicznego zatwierdzenia 26 stycznia 1896 roku. Maria-Leonia nie tylko kierowała swym zgromadzeniem, ale założyła łącznie 38 kolegiów.

Przez wiele lat nosiła habit swego pierwszego zakonu, ale ostatecznie zdjęła go 2 października 1904, gdy jej nowe zgromadzenie wprowadziło własny strój zakonny. W 1905 św. Pius X zwolnił ją ze zobowiązań wobec Zgromadzenia Świętego Krzyża. Wkrótce potem założycielka ciężko zachorowała na nowotwór złośliwy i jej stan zdrowia stopniowo się pogarszał. Rankiem w dniu swojej śmierci otrzymała pozwolenie na opublikowanie Reguły swego zgromadzenia. Zmarła nagle po obiedzie i po przyjęciu ostatnich sakramentów 3 maja 1912 roku w Sherbrooke'u. Beatyfikował ją św. Jan Paweł II podczas swej wizyty w Kanadzie 11 września 1984 r.

Za: [www.ekai.pl](http://www.ekai.pl)

## Wiadomości krajowe

**70. KAPITUŁA GENERALNA BONIFRATRÓW OBRADUJE W CZĘSTOCHOWIE**

15 października 2024 roku, w Częstochowie, w cieniu Jasnej Góry, rozpoczęła się 70. Kapituła Generalna Zakonu Bonifratrów.

Zainauguowała ją uroczysta Msza Święta, której przewodniczył Przełożony Generalny Zakonu, o. Jesús Etayo. Motto Kapituły, „Szpitalnictwo w zmieniającym się świecie”, będzie towarzyszyć delegatom przez najbliższe tygodnie wspólnej modlitwy, refleksji oraz spotkań, a także podczas procesów wyborczych i formułowania deklaracji, które wyznaczą kierunek działań na kolejne sześć lat realizacji misji Zakonu.

Podczas homilii Ojciec Generala podkreślił istotę wiary, która nie powinna opierać się na bezdusznym przestrzeganiu przepisów prawa, lecz wypływać z miłości i wolności. W życiu każdego człowieka kluczowe jest unikanie stawiania siebie w centrum uwagi; zamiast tego warto obiektywnie ocenić, czy to Bóg rzeczywiście zajmuje centralne miejsce.

W trakcie Mszy Świętej prowincjałowie z osiemnastu prowincji symbolicznie złożyli na ołtarzu raporty podsumowujące efekty swojej pracy przed Kapitułą w każdej z prowincji. Dokumenty te stanowią istotny wkład w dalsze prace Kapituły, umożliwiając identyfikację kluczowych obszarów rozwoju dla każdej z prowincji. Po zakończeniu Mszy Świętej przystąpiono do prac plenarnych

oraz formalnych procedur. Wybrano przewodniczących komisji, którzy będą wspierać działalność Kapituły. Moderator Kapituły, Matthieu Daum, współpracujący m.in. z Konferencją Episkopatu Francji, przedstawił delegatom metodologię pracy Kapituły.

W Kapitułę uczestniczy 65 braci delegatów z pięciu kontynentów, a przez pierwsze dziesięć dni obecny jest również jeden przedstawiciel z grona współpracowników każdej z 18 prowincji Zakonu oraz współpracownik Kurii Generalnej. Z uwagi na międzynarodowy charakter Zakonu, prace i komunikację Kapituły wspiera 14 tłumaczy.

Drugi dzień Kapituły został poświęcony poznawaniu i odkrywaniu każdej z 18 prowincji Zakonu, przy zastosowaniu metody tzw. „otwartego rynku”, zorganizowanej w formie pawilonów wystawowych. Można to porównać do międzynarodowych targów, gdzie każdy z wystawców miał możliwość zaprezentowania swojej prowincji oraz regionu, szczególnie w kontekście realizacji charyzmatu i misji Zakonu.

W jedności charyzmatu i misji, płynącej od założyciela Zakonu, św. Jana Bożego, uczestnicy mogli doświadczyć różnorodności i powszechności Kościoła. Każdy z delegatów miał okazję „odwiedzić” wszystkie prowincje, poznając ich specyfikę, działalność apostolską oraz główne

obszary aktywności, prowadząc rozmowy z przedstawicielami poszczególnych prowincji. Praca dzisiejszego dnia stanowiła integralną część metodologii Kapituły, umożliwiając dalszą dyskusję i refleksję na temat całego Zakonu w gronie delegatów braci oraz współpracowników.

Trzeciego dnia Kapituły delegaci wysłuchali sprawozdań dotychczasowego Zarządu Generalnego Zakonu i w ramach pracy w grupach omawiali tematy oraz obszary charakterystyczne dla poszczególnych prowincji, które zostały opracowane przed Kapitułą. Celem tych dyskusji było poszukiwanie wspólnej perspektywy dla Zakonu na kolejne lata.

Czwarty dzień Kapituły Generalnej rozpoczął się na Jasnogórskim Wzgórzu, w kaplicy Cudownego Obrazu, gdzie delegaci kapitulni uczestniczyli w porannej Mszy św. o godzinie 7.30 pod przewodnictwem generała Zakonu Paulinów o. Arnolda Chrapkowskiego.

Na wstępie Mszy św. generał Paulinów powitał delegatów kapitulnych na czele z generałem zakonu Bonifratrów o. Jesusem Etayo. W homilii podkreślił między innymi, że nasze życie powinno być nieustannym świadectwem wiary. *„Nie słowa, ale czyny świadczą o naszej wierze i miłości”*. Odwołał się również do adhortacji apostolskiej *Vita consecrata* św. Jana Pawła II, która w jednym z fragmentów określa życie zakonne jako

servitium caritatis, służba w miłości, a więc służba w miłości, która jest jednocześnie świadectwem wiary. Po przedpołudniowej sesji plenarnej delegaci kapitułni mogli gościć wśród siebie generała

Paulinów o. Arnolda Chrapkowskiego, gdzie podczas wspólnego obiadu w gronie polskiej grupy delegatów oraz generała zakonu Bonifratrów br. Jesúsa Etayo

poruszono w luźnej rozmowie między innymi życie zakonne obu jurysdykcji.

Za: [www.bonifratrzy.pl](http://www.bonifratrzy.pl)

## ZAPOWIEDŹ BEATYFIKACJI 16 SIÓSTR KATARZYNEK

W przyszłym roku 16 Sióstr ze Zgromadzenia Sióstr św. Katarzyny zamordowanych przez radzieckich żołnierzy w 1945 roku zostanie włączonych do grona błogosławionych. Uroczystości odbędą się 31 maja 2025 roku w Braniewie przy kościele św. Katarzyny – podał Zgromadzenie.

“Data ogłoszenia beatyfikacji Sióstr męczenniczek została uzgodniona między Zgromadzeniem a metropolitą warmińskim. W przyszłym roku mija 80 lat od zakończenia II wojny światowej i od męczeńskiej śmierci Sióstr. Dzień 31 maja to święto Nawiedzenia Matki Bożej, które jest ważnym dniem dla Zgromadzenia Sióstr św. Katarzyny” – powiedziała PAP siostra Angela Krupińska.

Jak dodała, dla Zgromadzenia będzie to niezwykła uroczystość. “Przez tyle lat nie można było mówić o męczeńskiej śmierci Sióstr, o okolicznościach i szczegółach śmierci. Proces trwał 20 lat i nie było łatwo znaleźć żyjących świadków i zebrać wszystkie dokumenty. Ale w końcu doczekaliśmy się. To ogromna radość mieć w Zgromadzeniu tyle błogosławionych, to coś niezwykłego” – podkreśliła.

Dyrektor Archiwum Archidiecezji Warmińskiej ks. prof. Andrzej Kopiczko przypomniał, że proces rozpoczął się z inicjatywy Zgromadzenia Sióstr św. Katarzyny. “Zachęcone pozytywnym zakończeniem beatyfikacji swojej założycielki, Reginy Protmann, Zgromadzenie podjęło wezwanie papieża Jana Pawła II, by opracować martyrologium Kościoła z męczennikami z XX w. Wśród nich były także Siostry Katarzynki, zamordowane w 1945 r. przez żołnierzy Armii Czerwonej. Śmierć męczeńską poniosło wówczas 16 zakonnice” - powiedział PAP przewodniczący Komisji Historycznej w tym procesie ks. prof. Andrzej Kopiczko.

Jak dodał, 18 marca 2003 r. postulatorem dla tego procesu została Siostra Józefa Krause, a starania poparł arcybiskup Edmund Piszcz. Następnie uzyskano pozytywną opinię Konferencji Episkopatu Polski i zgodę Kongregacji ds. Świętych przy Stolicy Apostolskiej. 8 grudnia 2004 r. został zaprzysiężony w Braniewie Trybunał Diecezjalny z promotorem sprawiedliwości ks. prof.

Lucjanem Świto i przewodniczącym Komisji Historycznej ks. prof. Andrzej Kopiczko.



9 grudnia 2006 r. zakończono proces na szczeblu diecezjalnym i wówczas dokumentacja, licząca prawie 2000 stron dostała przekazana do Rzymu. Podjęto też prace nad napisaniem pozycji na temat męczeństwa kandydatek na ołtarze.

“Komisja Historyczna, przy największym zaangażowaniu Siostry Magdaleny Krebs, zebrała wszystkie dostępne źródła do opracowania życiorysów i okoliczności męczeńskiej śmierci Sióstr. Trybunał Diecezjalny natomiast przesłuchał ok. 60 świadków w Polsce i Niemczech, a także członków Komisji Historycznej. Dotarło m.in. do rodzin zamęczonych Sióstr i innych osób, które albo znały Siostry, albo słyszały o okolicznościach śmierci” – podkreślił.

Ks. prof. Kopiczko dodał, że zamordowane Siostry pochodziły z różnych miejscowości, także z części mazurskiej diecezji warmińskiej, ale w zdecydowanej większości były to Warmiaczki. “Na historycznej Warmii miały one najwięcej swoich placówek, zatem i powołania rodziły się zazwyczaj w miejscowościach, w których owocnie pracowały jako pielęgniarki, opiekunki w domach dziecka, czy też posługując w kościołach” – zaznaczył.

Za: [www.gosc.pl](http://www.gosc.pl)

## W ŁODZI ŚWIĘCENIA BISKUPIE O. PIOTRA KLESZCZA OFMConv

W sobotnie południe 19 października br. w bazylice archikatedralnej św. Stanisława Kostki w Łodzi odbyły się święcenia biskupie o. Piotra Kleszcza OFMConv. oraz ks. kan. Zbigniewa Wołkowiicza. – Jedyne słowo jakie biskup ma prawo mówić to jest słowo miłości. Jeśli nie masz w sobie słowa miłości to milcz! – mówił do nowych biskupów kard. Grzegorz Ryś.

W uroczystości uczestniczyli kardynałowie – kard. Grzegorz Ryś – metropolita łódzki, główny konsekратор oraz pochodzący z Łodzi kard. Konrad Krajewski – jałmużnik papieski a także abp Antonio

Filipazzi – nuncjusz apostolski w Polsce, dwaj współkonsekраторzy: arcybiskup senior Władysław Ziśka i bp Wojciech Osiał – biskup łowicki oraz bp Krzysztof Nykiel – regens penitencjarii apostolskiej, bp Marek Solarczyk – biskup radomski, bp Damian Bryl – biskup kaliski, bp senior Andrzej Dziuba z Łowicza, bp senior Piotr Libera z Płocka, a także biskupi pomocniczy: bp Ireneusz Pękalski, bp Marek Marczak, oraz rodziny, przyjaciele, siostry zakonne i wierni Archidiecezji Łódzkiej. (...)

W homilii kard. Ryś zwracając się do biskupów nominatów mówił o Duchu

Świętym – Ewangelia nas wszystkich, ale w szczególności was dwóch wzywa, żeby poddać swoje życie zdecydowanie Duchowi Świętemu. Wszystkie obrzędy związane z sakramentem święceń, sakrą biskupią, przywołują Ducha Świętego, każdy gest z tej liturgii jest znakiem Jego działania – nałożenie rąk, namaszczenie Krzyżem, dwukrotnie pokazywany znak księgi Słowa Bożego – zauważył kard. Ryś.

– Kiedy was będą ciągać po synagogach, urzędach i władzach, nie martwcie się co macie mówić, bo Duch Święty was

pouczy w tej godzinie, co macie powiedzieć. To jest wezwanie do tego, by się poddać Duchowi Świętemu, gdy się zderzycie, a zderzycie się z odrzuceniem, zakwestionowaniem, może nawet z wrogością. Tak, jak to Słowo mówi – może się to wam zdarzyć w synagodze – we wspólnocie religijnej, w Kościele. Może wam się to zdarzyć w rzeczywistości świeckiej – będą was ciągać przed władze i urzędy. Dlaczego wtedy nie wolno nam obmyślać obrony? Bo wszystko, co wtedy w sposób naturalny mamy ochotę powiedzieć, jest wbrew Ewangelii. My wtedy chcemy siebie bronić, chcemy się skarżyć, protestować, nasze słowa mogą być słowami odwetu, krytyki za krytykę obmowy, oczerniania, a jedyne słowo jakie biskup ma prawo mówić to jest słowo miłości! Jeśli nie masz w sobie słowa miłości to milcz! – podkreślił duchowny.

Po homilii rozpoczął się właściwy obrzęd święceń biskupich. Na początku biskupi nominacji złożyli przyrzeczenia, po których położyli się krzyżem i została odśpiewana litania do Wszystkich Świętych. Następnie w ciszy nastąpił obrzęd nałożenia rąk przez konsekrateurów, współkonsekrateurów oraz pozostałych biskupów, po czym kard. Ryś otworzył księgi Pisma Świętego nad głowami kandydatów do święceń i odmówił modlitwę konsekuracyjną. Kolejnym elementem święceń biskupich było namaszczenie głów wybranych i przekazanie im księgi Ewangelii

oraz insygniów biskupich: pierścienia, mitry i pastorału. (...)



Przed błogosławieństwem nowi biskupi przeszli przez środek katedry udzielając wszystkim zebranym na Eucharystii pasterskiego błogosławieństwa. Pod koniec liturgii nowo wyświęceni biskupi podziękowali Ojcu Świętemu Franciszkowi za łaskę Święceń, a wszystkim zebranym za obecność i wspólną modlitwę. (...)

**Biskup Piotr Kleszcz** urodził się 8 czerwca 1967 roku w Łodzi. Uroczyste Śluby w Zakonie Braci Mniejszych Konwentualnych Prowincji Matki Bożej Niepokalanej złożył 4 października 1991 roku w Łodzi-Łagiewnikach.

Święcenia kapłańskie przyjął 29 maja 1993 roku w Łodzi-Łagiewnikach. Tego samego roku uzyskał tytuł magistra teologii na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie (dziś: Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego). W latach 1993-1995 był wikariuszem parafii św. Antoniego i św. Jana Chrzciciela w Łodzi-Łagiewnikach, a w latach 1995-1996 – w parafii Matki Bożej Anielskiej w Łodzi.

W latach 1996-1997 był wikariuszem parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Bostonie (USA). W roku 1997 wrócił do parafii Matki Bożej Anielskiej w Łodzi, sprawując w niej funkcję wikariusza i katechety. Od czerwca 2016 roku jest jej proboszczem i gwardianem wspólnoty zakonnej. W 1997 roku założył zespół dziecięcy „Mały Chór Wielkich Serc”. Jest autorem słów i muzyki wykonywanej przez chór.

Od 2020 roku zaangażował się w ewangelizację przez Internet, nagrywając codziennie komentarze do Liturgii Słowa. Dnia 25 września 2024 roku mianowany biskupem tytularnym Acque Albe di Bizzacena i biskupem pomocniczym archidiecezji łódzkiej. Za: [www.ekai.pl](http://www.ekai.pl)

## JASNOGÓRSKA NOC CZUWANIA W INTENCJI POLONII

Jasnogórska Noc Czuwania w intencji Polonii i jej duszpasterzy organizowana już prawie od 40 lat, podczas której Maryi, naszej Matce i Królowej, powierzamy Polaków żyjących w kraju i poza jego granicami oraz tych, którzy sprawują nad nimi duchową pieczę, by zwracała swoje matczyne oczy na nasze zakonne wspólnoty, nasze polonijne parafie i na każdego Rodaka na obczyźnie, by opiekowała się, wspierała, udoskonalała i zachowywała od zła wszelkiego.

Siostry misjonarki i chrystusowcy oraz nasi rodzice, wierni z wielu naszych parafii w kraju (m.in. z Chociwla i Dobrzana, Płot i Pyrzyc, Polskiej Cerekwi i Modzurowa, Mórkowa, Suchego Lasu i Poznania, prawobrzeżnych osiedli Szczecina i Stargardu, Tarnowa, Władysławowa i Ziębic) i zagranicą (Budapesztu, Kleve i Kolonii, Düsseldorfu i Leverkusen, Wuppertalu i Braunschweigu oraz przedstawiciele polonijnych wspólnot z Wysp Brytyjskich m.in. z Dunstable) zgromadzili się w piątkowy wieczór 18 października 2024 r. najpierw w Auli Ojca Augustyna Kordeckiego na spotkaniu integracyjnym, podczas którego zaprezentowali się nowicjusze Towarzystwa Chrystusowego i ks. Leszek Kryża SChr ze swoją posługą w Zespole Pomocy Kościołowi na Wschodzie, śpiewała młodzieżowa schola z Formacyjnych Spotkań Młodych i połączyliśmy się z duszpasterzami z Hamtramck i Manchesteru oraz młodymi zgromadzonymi na modlitewnym czuwaniu w La Ferté sous Jouarre. O godz. 20 przeszli oni do Kaplicy Cudownego Obrazu, gdzie do 3 nad ranem soboty 19 października trwali na modlitwie indywidualnej i wspólnotowej

animowanej w pierwszej części przez najmłodszych chrystusowców – nowicjuszy i kleryków oraz siostry misjonarki, w drugiej – przez młodych przedstawicieli parafii z Pyrzyc i Władysławowa oraz seniorów ze Stargardu.



Kulminacyjnym momentem była Eucharystia pod przewodnictwem i z homilią bpa Andrzeja Przybylskiego, biskupa pomocniczego archidiecezji częstochowskiej i Delegata KEP ds. Powołań (tyt. Hortanum). Przywoływany w naszą noc czuwania patron dnia (a nawet patronowie dni, w których odbywała się noc czuwania), św. Łukasz Ewangelista i bł. Jerzy Popiełuszko, stają jako przykłady osób, które odważnie głosili Dobrą Nowinę o zbawieniu, głosili, a tym samym ukazywali Chrystusa, do czego jest wezwany każdy uczeń Chrystusa i o czym czytamy w ewangelijnej perykopie wyznaczonej na święto św. Łukasza (zob. Łk

10,1-9).Ewangelista pięknie i plastycznie nakreślił, jak mówił w homilii Ksiądz Biskup, obraz duszpasterstwa emigracyjnego oraz apostołskiego zadania każdego chrześcijanina: pójścia z Chrystusowym orędziem miłości, pokoju i zbawienia na każdy skrawek świata, by zapalać iskrę wiary, nadziei i miłości. I w wielu miejscach świata nasi Rodacy i ich duszpasterze często tę misję pięknie wypełniają, stając się tą iskrą, która pozwala rozpałić na nowo wiarę, gorliwość i pobożność wszystkich wiernych, zarówno migrantów, jak i ludności miejscowej.

W ten sposób, kontynuował homilista, rzeczywiście można wypełniać powołanie robotnika Pana, robotnika na Pańskim żniwie, które wciąż jest wielkie i które potrzebuje wciąż robotników. Dodał również, że to powołanie jest powszechne, że wszyscy jesteśmy wezwani, by być robotnikami na żniwie Pana, podkreślając przy tym owo sformułowanie robotnik (że to nie żaden dyrektor, czy inny dygnitarz); podkreślając też, że nie ma ani jednego skrawka ziemi nie-Bożego oraz potrzebę zaufania Panu Bogu i modlitwy w intencji powołań oraz w intencji rodzin. Bo wtedy również i my staniemy się ową iskrą rozpalającą płomień wiary, nadziei i miłości. W kazaniu nie zabrakło odniesień do pielgrzymek sprzed lat Polonii na Jasną Górę witanych w sposób bardzo uroczysty przez bpa Teodora Kubinę, pierwszego biskupa częstochowskiego (przyjaciela naszego Kardynała Założyciela).

Emigracja więc może stać się powołaniem: ta kwestia EMIGRACJA JAKO POWOŁANIE była tematem, motywem przewodnim tegorocznej modlitwy za Polskę i jej duszpasterzy. Przypomniał o tym ks. Krzysztof Olejnik SChr, przełożony generalny Towarzystwa Chrystusowego w rozważaniu apelowym, przywołując nauczanie papieża Benedykta XVI, który mówił, że zjawisko zmiany miejsca zamieszkania lub czasowego pobytu ludzi jako opatrnościową sposobnością do głoszenia Ewangelii we współczesnym świecie (por. Benedykt XVI, *Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2012 r.*). Ów *lejtmotyw* naszej modlitwy pojawił się także w słowach pozdrowienia przesłanych przez abpa Wojciecha Polaka, Prymasa Polski, abpa Tadeusza Wojdy SAC, Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski i bpa Piotra Turzyńskiego, Delegata KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej oraz przywoływanych w czasie modlitewnych rozważań słowach naszego Założyciela i Współzałożyciela. Jedne z nich, z listu Prymasa Hłonda do Polaków w Portugalii z grudnia 1941 r. stanowiły dopowiedzenie do tematu 39. *Jasnogórskiej Nocy Czuwania*. Albowiem *rzeczywiście nasze pielgrzymowanie tułaczce ma sens i wartość, bo idziemy przez kraje z posłannictwem (...) sprawiedliwości (...) i z wiarą niezłomną* i jest to posłannictwo pełne nadziei, nad którą podejmiemy refleksję w nadchodzącym Roku Jubileuszowym 2025 (co czyni nasze modlitewne czuwanie swoistym *preludium* tego świętego czasu).

Więcej na: [www.chrystusowcy.pl](http://www.chrystusowcy.pl)

## ŚWIĘTO PROWINCJI BERNARDYNÓW

W dniach 18-19 października 2024 r. w Leżajsku odbywało się Święto Prowincji – spotkanie braterskie, na którym świętowaliśmy jubileusze życia zakonnego. Jesienne spotkanie braci tradycyjnie ma miejsce w trzeci weekend października, w pobliżu święta św. Jana Kapistrana (23 x) – założyciela naszej prowincji Zakonu Braci Mniejszych.

Spotkanie rozpoczęło się w piątkowe popołudnie wspólną modlitwą nieszpornami i częścią różańca. Sobota upłynęła pod znakiem wspólnej modlitwy, duchowej

refleksji i celebrowania życia braterskiego. Konferencję duchową nt. stygmatyzacji św. Franciszka wygłosił o. Konrad Cholewa – Definitór Generalny Zakonu.



Kulminacyjnym momentem świętowania była Eucharystia, w czasie której dziękowaliśmy Bogu za jubilatów życia zakonnego. Przewodniczył jej o. Czesław

Gniecki, natomiast kazanie wygłosił o. Bolesław Opaliński.

W tym roku obchodzimy następujące jubileusze życia zakonnego:

60-lecie życia zakonnego: o. Godfryd Rakoczy,

50-lecie życia zakonnego: o. Józef Wręczycki, o. Henryk Brzeziński, o. Czesław Gniecki, o. Marian Solak, o. Józef Krawiec, o. Józef Kachel, br. Kazimierz Górka, o. Henryk Hajzler,

25-lecie życia zakonnego: br. Walter Łyszczarz, o. Erwin Ceklarz, o. Artur Stępień, o. Lucjan Hozer, o. Juwenalis Andrzejczak, o. Izajasz Styczyński, o. Micheasz Okoński, o. Egidiusz Włodarczyk.

Jubilatom serdecznie gratulujemy i życzymy dalszej owocnej współpracy z Bożą łaską! Za: [www.bernardyni.pl](http://www.bernardyni.pl)

## SPOTKANIE ZARZĄDU GENERALNEGO Z PROWINCJALAMI KONFERENCJI PÓŁNOCNOSŁOWIAŃSKIEJ BRACI MNIEJSZYCH

18 października w Bazylice Matki Bożej Anielskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej miała miejsce poranna eucharystia z udziałem zarządu generalnego Zakonu Braci Mniejszych, na czele z Ministrem Generalnym – o. Massimo Fusarelli'm oraz prowincjałów konferencji północnosłowiańskiej naszego zakonu. Mszy św. Przewodniczył o. Egidiusz Włodarczyk – prowincjał bernardynów.

W homilii Ojciec Prowincjał odwołał się do fragmentu Ewangelii z dnia (Łk 10, 1-9), który był też szczególnie istotny dla św. Franciszka – był jednym z tych fragmentów, przez które Bóg powiedział Franciszkowi, jak powinien żyć on i jego bracia.

*„Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało; proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo” (Łk 10, 2). Często myślimy, że to Bóg powinien troszczyć się o to, aby Dobra Nowina była głoszona, aby wielu było tych, którzy będą głosić Ewangelię. Myślimy, że my możemy Bogu ewentualnie w tym pomóc, albo tylko nie przeszkadzać. Skoro jednak Jezus mówi „Proście Pana, aby posłał” to znaczy, że są oni potrzebni bardziej nam niż Bogu. Dzięki ich obecności i słowu nie zabłądzimy; wytrwamy na drodze, która prowadzi do zbawienia.*

Następnie kaznodzieja odwołał się do często powtarzanej w Polsce frazy, gdy ludzie modlą się o powołania: „o liczne i święte powołania”. *Jezus nie mówi: „Proście Pana, aby posłał wielu robotników”. Dla człowieka ważne są liczby. Myślimy, że im więcej jest czegoś, tym lepiej. Chcielibyśmy, aby seminaria i klasztory były pełne, aby to liczby mówiły o potędze Kościoła. Ale dla Boga nie ilość jest najważniejsza. Jezus wybrał tylko dwunastu apostołów, choć mógł wybrać stu. (...) Ile dokonał jeden Franciszek*

z Asyżu? To prawda, że Franciszek nie rodzi się w każdym pokoleniu, ale rozumiemy, że Bóg działa inaczej, niż człowiek. „Nie siła, nie moc, lecz Duch mój dokończy dzieła” – czytamy w Księdze Zachariasza (4, 6). Nie zawsze większa liczba ludzi dokonuje większych dzieł.



Jezus nie mówi: „Proście Pana żniwa, aby posłał świętych robotników na żniwo”. Gdyby Bóg wysłuchał tej modlitwy, do zakonów

i seminariów musieliby zgłaszać się święci. Jeżeli grzesznych jest tak mało, ze świętymi byłoby jeszcze trudniej. Całe życie człowieka jest drogą do świętości. Do świętości człowiek dojrzewa. Trzeba się modlić o robotników, którzy będą chcieli osiągnąć świętość, którzy nie złączą się na drodze do świętości.

Spotkanie Ministra Generalnego i Definitorium Generalnego z Konferencją Północnośląską rozpoczęło się 14 października i kończy się właśnie w dniu obecnym. Rozpoczęło się w czeskiej Pradze, gdzie o. Massimo dokonał poświęcenia kaplicy w klasztorze Matki Bożej Śnieżnej. Następnie na Górze Świętej Anny, później w Katowicach, gdzie odbyło się spotkanie z braćmi z formacji początkowej wszystkich prowincji. Wczoraj Zarząd Generalny odwiedził Sanktuarium Pana Jezusa Cierpiącego „Ecce Homo” w Alwerni.

Celem spotkania było pogłębienie znajomości funkcjonowania Konferencji Północnośląskiej, wymiana blasków i cieni życia, dostrzeżenie znaków czasów i wyzwań, z którymi trzeba się zmierzyć.  
Za: [www.bernardyni.pl](http://www.bernardyni.pl)

## WARSZTATY PRAWNE DLA OSÓB KONSEKROWANYCH NA JASNEJ GÓRZE

W dniach 22-23.10.2024 roku na Jasnej Górze odbywają się warsztaty prawne organizowane przez Komisję Prawną Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich. Spotkanie rozpoczęło się modlitwą i wprowadzeniem o. Arnolda Chrapkowskiego OSPPE, przewodniczącego Komisji Prawnej. Wskazał, że zasadniczym tematem będzie prawo pracy w dziełach zakonnych, sprawa wydalenia oraz eksklaustracji związanej kwestiami chorobowymi, a także administrowania dobrami kościelnymi. Złożył także podziękowania wszystkim członkom Komisji Prawnej, którzy włączyli się w przygotowanie spotkania.

Cały pierwszy dzień, animowany przez Monikę Zborowską oraz mec. Kornela Kowalskiego, którzy omówili szerokie zagadnienie „Prawo pracy w instytucjach życia konsekrowanego”. Omówione zostały m.in. formy zatrudnienia, wolontariat, ubezpieczenia społeczne, prawa i obowiązki pracodawcy, prawa i obowiązki pracownika, kontrola trzeźwości i kontrola na obecność środków działających podobnie, czas pracy, urlopy, rozwiązanie stosunku pracy, rozstrzygnięcie sporów z zakresu prawa pracy.

Drugim tematem była kwestia „Prawny pobyt osób zakonnych poza wspólnotą zakonną”, które omówili ks. Marek Stokłosa SCJ i o. Tomasz Gałkowski OP. Omówione zostały m.in. nieobecność do roku i ponad rok oraz eksklaustracja zwykła i nałożona, przyczyny udzielenia zgody na pobyt poza wspólnotą zakonną oraz eksklaustracji (kryzys powołania i kryzys wiary, przyczyny psychiczne, tzw. „wypalenie” czy też podjęcie leczenia), procedury jakie należy zastosować w tych sytuacjach, w tym jak postąpić w przypadkach pojawienia się problemów zdrowotnych, zwłaszcza psychicznych (czy wymagana jest w takich sytuacjach dokumentacja medyczna, procedury związane z uzyskaniem opinii biegłych).



Zagadnienie to było kontynuowane w drugim dniu spotkania. Ostatnie zagadnienie „Administracja dobrami

doczesnymi w instytucjach zakonnych” zaprezentują w drugim dniu ks. Arkadiusz Domasz SDB i mec. Michał Poniatowski. Zagadnienia będą dotyczyły m.in. dobra doczesne indywidualne oraz wspólnoty jako osoby prawnej (zdolność posiadania i zarządzania, konta bankowe, testamenty), odpowiedzialność odszkodowawcza, sprawozdawczość z administracji (rodzaje i sposoby rozliczenia), tryby zawierania umów i strony umowy (m.in. umowa na roboty budowlane, umowa dzierżawy gruntu, umowa najmu lokalu), prowadzenie działalności gospodarczej, księgowość (rozdzielnosc księgową wspólnoty a innych podmiotów założonych przez instytucji zakonnych).

Spotkanie od strony organizacyjnej związanej z zapisami podjęli o. Piotr Gałdyn OSPPE z ramienia o. Generała Paulinów, a z sekretariatu KWPZM ks. Piotr Ciepłak MS i o. Robert Wawrzeński OMI, ekonom KWPZM i dyrektor Forum Współpracy Międzyzakonnej. Za kwestie logistyczno-żywnieniowe zapewniała obsługa Jasnej Góry. Oczywiście nie zabrakło także modlitwy w czasie Eucharystii w Kaplicy Cudownego Obrazu, jak i prywatnej poza czasem wykładów i w czasie apeli jasnogórskich. O. Robert Wawrzeński OMI

## DEBATA DWÓCH AMBON U DOMINIKANÓW W LUBLINIE

Bp Artur Ważny, ordynariusz rzymskokatolickiej diecezji sosnowieckiej oraz bp Marian Niemiec, biskup senior diecezji katowickiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce dyskutowali dziś podczas Debaty Dwóch Ambon. To cykliczne spotkania ekumeniczne prowadzone w bazylice oo. dominikanów w

Lublinie, których celem jest prowadzenie międzyreligijnego dialogu oraz promowanie wzajemnego szacunku wśród różnych wyznań chrześcijańskich. Tematem tegorocznych rozmów były „Znaki nadziei”. Wydarzenie towarzyszyło VII Kongresowi Kultury Chrześcijańskiej w Lublinie, który oficjalnie rozpocznie się jutro i będzie przebiegał pod hasłem są słowa „Przywracać nadzieję”.



Ambony są naturalnym miejscem dla wymiany myśli i poglądów, które nie zawsze są takie same po obu stronach – powiedział, o. Arnold Pawlina OP, przeor lubelskiego klasztoru dominikanów, otwierając Debatę.

W swoim wystąpieniu ewangelicki hierarcha podkreślił, że fundamentem każdej wspólnoty jest pokój i pojednanie wspierane przez łaskę Ducha Św.

– Tylko w Duchu Św. i przez Niego możemy jako ludzkość budować wspólnotę. Żebyśmy mogli być wspólnotą potrzebujemy ciągle na nowo pojednania, które nie jest przyjęte raz na zawsze. Co jakiś czas jesteśmy świadkami, że mimo pojednania już nastąpiło przed ludźmi stają nowe upiory, które chcą zburzyć już pojednaną wspólnotę – mówił bp Niemiec.

Jednocześnie wzywał do pielęgnowania postawy otwartości na potrzeby drugiego człowieka oraz zachęcał do poszukiwania rozwiązań aktualnych problemów współczesnego świata.

– Chrześcijanie są ludźmi nadziei. Ludzie tęsknią za wiarygodną nadzieją i pytają: dlaczego działania w sprawie klimatu są tak powolne? Ponieważ jest zbyt mało nadziei, która skłoni ludzi do rezygnacji z czegoś dla większego dobra. Skąd bierze się tyle strachu przed ludźmi, którzy są obcy lub inni? Bierze się to z faktu, że zbyt wielu ludziom brakuje nadziei, która pobudza do myślenia poza schematami – podsumował hierarcha.

Z kolei bp Artur Ważny w swojej mowie zaznaczył, że nadzieja jest cnotą, która ma swój początek w Chrystusie.



Fundamentem chrześcijańskiej nadziei jest zmartwychwstanie Chrystusa (...) Nasze życie jest utkane z małych lub większych oczekiwań i nadziei. Uświadamiamy sobie jak bardzo ich potrzebujemy, gdy nam ich zabraknie, tak jak braknie czasem powietrza albo wody. W teologicznym znaczeniu nadzieja jest cnotą, którą poznajemy na skutek objawienia. Jest ona nam dana jako dar w momencie chrztu św. – powiedział biskup sosnowiecki. Spotkanie prowadził o. Tomasz Dostatni OP. Za: [www.ekai.pl](http://www.ekai.pl)

## MISTRZOSTWA PAULIŃSKIEJ LITURGICZNEJ SŁUŻBY OŁTARZA

Uczestnicy 6. Mistrzostw Paulińskiej Liturgicznej Służby Ołtarza w piłce halowej odbierali na Jasnej Górze puchary. To mistrzostwa dla ministrantów organizowane przez ojców paulinów. W tym roku brali w nich też udział przedstawiciele ze Słowacji i Transylwanii.

Puchary wręczał wygranym Generał Zakonu Paulinów, o. Arnold Chrapkowski. Zwracając się do młodych sportowców podkreślił, że wygrana nie jest jednak najważniejsza, lecz współpraca i wspólnota. – Podczas tych rozgrywek sportowych, na wysokim poziomie, tworzyacie wspólnotę na modlitwie i w czasie zabawy. Ale najważniejszy jest duch braterstwa i znajomości, które w tym momencie się zawiązały – powiedział. O. Arnold podkreślił też jak ważne jest nawiązywanie relacji w świecie rzeczywistym, a nie za pomocą mediów społecznościowych; umiejętność „bycia ze sobą” i radowania się swoją obecnością. Zaznaczył jednak, że najważniejszą wartością, jaka dzisiaj jednocy piłkarzy-przedstawiciele Liturgicznej Służby Ołtarza, jest wspólna Eucharystia. Generał podziękował też wszystkim ojcom i braciom paulinom zaangażowanym w tworzenie tego dzieła, podkreślając, że wpisuje się ono w pauliński charyzmat.

O. Filip Kaźmierczak z Włodawy zauważył, że taka forma rozrywki to też możliwość ukazania młodym paulińskiej duchowości, która skupia się wokół Matki Bożej. – Oni wychowują się w parafiach paulińskich i dziś przyjeżdżają do tego, co jest tak naprawdę najważniejsze dla paulina, na Jasną Górę, czyli do naszego „centrum duchowości” – powiedział. Według paulina piłka nożna jest dobrym sposobem do głoszenia chwały Maryi, ponieważ chłopcy lubią ten sport. Dzięki temu mogą też zauważyć, że młodzi angażują się w Kościół oraz zadbać o swój rozwój duchowy i fizyczny.



Uczestnicy Mistrzostw po odbiór nagród przybyli całymi drużynami. Towarzyszyli im ojcowie i bracia paulini oraz rodziny piłkarzy. Wszyscy zgodnie przyznali, że połączenie wiary i rywalizacji sportowej to dobry pomysł.

Jakub z Wągrowca zauważył, że kolegów z drużyny łączy nie tylko sport, ale także

służba przy ołtarzu. Chłopcy oprócz wspólnej gry „w nogę” razem biorą udział w czuwaniach czy Paulińskich Dniach Młodych, a piłka nożna to tylko dodatek. – Najważniejsze to spotkać się razem – powiedział.

– Tu wszyscy jednoczymy się w wierze i to jest najważniejsze w takich wydarzeniach – podkreślił Albert Studziński z Torunia. Chłopak przyznał, że piłka nożna zajmuje ważne miejsce w sercach uczestników. Rozgrywki sportowe pozwalają poczuć ekscytację związaną z rywalizacją.

Piotr Skórniak, tata Jaśka, jednego z ministrantów grających w piłkę, dostrzegł także ewangelizacyjny wymiar tego typu przedsięwzięć. Turniej piłki halowej to dla niego możliwość spędzenia wspólnego czasu z rodziną. Synowi towarzyszy jednak nie tylko podczas rozgrywek. – Jeśli nie przekazemy dzieciom wartości, to nie będą miały skąd zaczerpnąć prawidłowych wzorców. Jeśli nie nauczą się od rodziców, że najważniejsze jest razem w niedzielę uczestniczyć we Mszy św., to nie będzie miał kto ich tego nauczyć i nie będą tego wiedzieć. A najlepiej wiary uczyć się poprzez naśladowanie rodziców – powiedział. Po rozdaniu nagród i dyplomów wszyscy uczestnicy Mistrzostw, wraz z rodzinami i opiekunami, zgromadzili się w Bazylice, by razem modlić się podczas Mszy św. *Maria Kopańska-Fornal* Za: [www.jasnagora.pl](http://www.jasnagora.pl)

## Refleksja tygodnia

# POSŁUGA PRZEŁOŻONEGO ŹRÓDŁEM RELACJI I JEDNOŚCI WE WSPÓLNOCI ZAKONNEJ

**Wystąpienie o. Krzysztofa Dyrka SJ podczas 153 Zebrania plenarnego KWPZM, 9 października 2024 r.**

Chciałbym moje wystąpienie o posłudze przełożonego we wspólnocie rozpocząć od cytatów z dwóch ważnych dokumentów *Kongregacji ds. Instytutów życia konsekrowanego i Stowarzyszeń życia apostołskiego.*, mówiących o posłuszeństwie i roli przełożonego we wspólnocie zakonnej.

### “Faciem tuam, Domine, requiram” (2008) - Posługa władzy i posłuszeństwo

Nr 21 - Święty Bernard tak pisze do swojego ucznia, który został papieżem (Eugeniusza III) . Zastanów się, czy uczyniłeś postępy na drodze cnoty, mądrości, pojętności, dobroci. Jesteś bardziej zuchwały czy bardziej pokorny? Bardziej łaskawy czy bardziej wyniosły? Bardziej pobłażliwy czy bardziej nieprzejednany? Co w sobie rozwinąłeś: bojaźń Bożą czy niebezpieczną bezczelność?

### “Per vino nuovo otri nuovi” (2017)

Nr 19 - sposób rządzenia wspólnotami przez przełożonych jest też częstym źródłem kryzysów – rządzą sami, nie liczą się z podwładnymi, radami, jakie są nad nimi, wszystko robią, by było tak jak było.

Nr 20 – przełożeni nie wsłuchują się w głos podwładnych i nie zasięgają od nich informacji; manipulują podwładnymi i ich wolnością i godnością. Zasada współodpowiedzialności i pomocniczości powinna być stosowana.

Nr 21 – żądają zbytowego podporządkowania się i zależności, wymagając ciągłego proszenia o pozwolenia w sprawach błahych, podtrzymując w nich zachowania infantylne, pozbawiając ich odpowiedzialności. Kierują wspólnotami na sposób autorytarny, osłabiając wierność i żywotność podwładnych. Nie umieją słuchać, rozumieć i pomagać im. To się przyczynia do utraty autorytetu przełożonych.

Nr 22 – niektóre osoby sprawują władzę zbyt długo, przez wiele kadencji. To jest złe i deprawujące przełożonych i podwładnych. Wydaje im się być niezastąpionymi i do tego też innych przekonali.

Nr 42 -Autorytet zakonny ma służyć wspólnocie i dobru wspólnoty. Trzeba przeformułować znaczenie i sens terminów: przełożony i podwładny, tak by nie zatracić ducha, ale też dostosować do dzisiejszych czasów

Nr 42-47 -Władza powinna pomóc we współpracy wzajemnej, podziale odpowiedzialności. Nie ma czegoś takiego jak władza prywatna, dla mnie.

Kadencyjność, zmiana przełożonych służy dobru wspólnemu i współodpowiedzialności. Trzeba także młodych dopuszczać do rządzenia i decydowania. Trzeba również zwrócić uwagę na „trzymanie się stołka”, robienie kariery, pełnianie funkcje przełożenijskie

### Rządy duchowe

Święty Ignacy często pisze w swoich tekstach, zwłaszcza w Konstytucjach, instrukcjach i listach, o rządzeniu i kierowaniu ludźmi. Rządzić według niego, to dynamicznie organizować wzajemne relacje członków wspólnoty, aby mogli osiągnąć wspólny cel apostołski. Zgodnie z charyzmatem ignacjańskim

rządy w Towarzystwie Jezusowym mają mieć charakter duchowy. Dlatego mówi on często o rządach duchowych. Rządzenie to opiera się na zasadach wiary i uległości Duchowi św. Dzięki temu pozostawia miejsce i przygotowuje klimat dla działania Ducha we wspólnocie. Takie rządy nie sprzeciwiają się rządom dotyczącym spraw doczesnych, chociaż nie oznaczają rządzenia na sposób tylko ludzki i światowy. Chodzi w nich bowiem o zarządzanie rozumiane jako duchowe posłannictwo w celu osiągnięcia duchowych owoców. Trzeba zatem patrzeć na nie w postawie i perspektywie wiary i tylko wówczas można je właściwie rozumieć.

Rządy duchowe można określić także jako rządy, poprzez które ludzie duchowi wspomagają innych ludzi duchowych, by mogli wiernie przeżyć swoje posłannictwo i powołanie. W numerze 582 Konstytucji Ignacy daje jakby ich opis i definicję, twierdząc, że są to ludzie tak uformowani, iż kierują się jedynie regułą tzw. miłości roztropnej. Czyli ten kto rządzi, jak i ten, który jest podległy rządowi, kierują się tą samą miłością, czyli wewnętrznym prawem miłości, które Duch św. zwykł pisać w sercach (Konst. 134).

Aby lepiej zrozumieć podejście Ignacego, który sam był urodzonym liderem i przywódcą, do funkcji i roli przełożonego, warto pamiętać o zasadzie, jaka mu towarzyszyła we wszystkich dziedzinach życia i apostołstwa. Jego ideałem i dążeniem, ku któremu powinni dążyć również ludzie duchowi, było umiejętne łączenie elementów nadprzyrodzonych i ludzkich, duchowych i świeckich. Bóg bowiem dał mu głębokie odczucie i poznanie prawdy o tym, że wszystko na świecie jest dla człowieka, a człowiek jest zaproszony, by umiał z tych przeróżnych darów korzystać w sposób właściwy, dla swojego dobra i Bożej chwały. Dlatego w życiu duchowym, posługiwaniu apostołskim ważne było dla niego korzystanie ze wszystkich środków nadprzyrodzonych, jakie Bóg mu dał do dyspozycji, ale także i ludzkich, naturalnych (Konst. 813-814). W podejściu do świata i ludzi próbuje łączyć to co ludzkie z tym, co duchowe i Boże. Nie przeciwstawia ich sobie, ale zakłada ich wzajemne uzupełnianie się i współpracę. Zatem w porządku działania pierwsza jest dla niego łaska Boża, ufność pokładana w Bogu, cnota, ale ważny i potrzebny jest także ludzki wysiłek, zdolności, wiedza, pieniądze, ludzkie cechy i przymioty.

W takiej perspektywie trzeba nam widzieć Ignacego, który rządzi zakonem i innych mianuje przełożonymi, kieruje współbraćmi, którzy otrzymali od Boga misję podobną do jego. Poprzez rządy duchowe pomaga ludziom duchowym, korzystając ze wszystkich dostępnych im środków i możliwości, stawać się jeszcze bardziej duchowymi. Tymi zasadami kieruje się tworząc i rozwijając zakon oraz rządząc ludźmi. Do takiej postawy wychowuje swoich synów, zwłaszcza tych, którym powierzał funkcje przełożenijskie.

### Rola i cechy przełożonych

Dokumenty, powyżej cytowane, podkreślają, że władza w zakonach ma służyć wspólnocie i dobru wspólnemu i pomagać we wzrastaniu w miłości braterskiej.

Przełożenie to nie przywilej, względy, wygodne i niezależne życie, przeciwnie to odpowiedzialność większa za siebie i za innych.

Mówiąc o misji przełożonego we wspólnocie ludzi wierzących trzeba tu pamiętać także o tym, że spełnia on rolę pośrednika, mediatora pomiędzy Bogiem a drugim człowiekiem, który od niego zależy. Jest to też wielka odpowiedzialność, jaka spoczywa na liderze. Powinno to go otworzyć zarówno na Boga jak i na drugiego człowieka, któremu ma przekazywać Boże plany i zamiary.

A wspólnota, która pragnie służyć Bogu, tym bardziej kogoś takiego potrzebuje, by jej dopomagał osiągnąć cel, dla którego istnieje. I właśnie przełożeni powinni im dopomagać w odkrywaniu i lepszej realizacji woli Bożej. Powinni oni też pomagać wspólnocie zachować jedność, opartą na miłości.

Takich ludzi zawsze potrzebowały i potrzebują, także dzisiaj, wspólnoty kościelne, a zwłaszcza zakonne. Chodzi tu o ludzi, którzy sami oddawszy swe życie dla Boga, potrafią innych, tych za których są odpowiedzialni, prowadzić drogami Bożymi. Potrzeba ludzi, którzy będą wyposażeni w pewne dary, przymioty, które im pomogą jak najlepiej wypełnić swe zadania. Są oni przekazicielami Bożej woli i to zadanie sprawia, że naprawdę powinni czuć się powołani do wielkich zadań, ale także powinni czuć się pokornymi, zdani na łaskę Pana i chętni z nią współpracować. W takim duchu także podwładni powinni na przełożonych patrzeć i mają prawo tego od nich oczekiwać.

Św. Ignacy pisze, że jakość wspólnot, ich atmosfera i zapał apostołski zależą od jakości przełożonych. Według niego takie są wspólnoty, jacy są przełożeni, którzy nimi kierują (Konst. 820). Wspólnoty nie funkcjonują dobrze, brakuje im ducha apostołskiego, są podzielone, bo dość często ich przełożeni są słabi i bezradni lub nie angażują się w odpowiedzialność, jaka im została powierzona.

Dlatego dobór właściwych osób na funkcje przełożenijskie i przydzielenie ich do odpowiednich wspólnoty jest istotna i ważna. Jest on też zdania, że nie każdy może tę funkcję sprawować i dlatego dla dobra wspólnot lepiej niektórych osób nie mianować przełożonymi. Lepiej bowiem będzie i więcej dobra i chwały Bożej przyniosą, pełniąc inne funkcje i zadania, zwłaszcza takie, do których się nadają i są przygotowani.

W doborze przełożonych oprócz szukania tego, czego chce Pan Bóg, ważne jest uwzględnianie, także ludzkich cech i przymiotów kandydata na przełożonego. Kandydat na przełożonego powinien być człowiekiem, który budzi i cieszy się autorytetem, szacunkiem i dobrą opinią. Czyli istotne jest, by podwładni mieli świadomość i odczucie, że przełożony może i umie nimi kierować.

Powiedzielibyśmy dzisiaj, że im więcej posiada on cech przywódczych, zdolności liderowania, tym lepszym jest kandydatem na przełożonego. Wówczas też podwładni będą go bardziej szanować, kochać niż bać się i lękać. Wtedy łatwiej go przyjmą i będą z nim współpracować. Podwładni, mając takich przełożonych, potrafią przyjąć i zgodzić się z ich decyzjami, choćby nieraz były trudne, bolesne, niezrozumiałe, gdyż im ufają i wierzą, że chodzi o ich dobro.

Trzeba dobierać przełożonych według ich możliwości do odpowiednich wspólnot. Nie każdy może być przełożonym; ktoś może być dobrym przełożonym w jednych wspólnotach (małych, w pewnym gronie osób), a w innych może nie być i nie nadawać się. Niektóre osoby lepiej, by nie były przełożonymi, bo się nie

nadają, nie posiadają odpowiednich cech i przymiotów. Lepiej niech sprawują inne funkcje.

Trzeba być świadomym, że tylko niektóre osoby są urodzonymi liderami, mają zdolność kierowania innymi. Większość musi się uczyć i je nabywać. Trzeba się uczyć rządzić, stawać przełożonym. Przełożonymi się stajemy, a niekoniecznie nimi jesteśmy od razu.

Pomocą w wyborze osób na funkcje przyłożonych warto patrzeć jakim ktoś był podwładnym, bo takim będzie przełożonym. Słaby, niedojrzałe przeżywający bycie podwładnym, czyli nie umiejący się podporządkować przełożonym, będzie miał trudności w kierowaniu innymi. Pomocne jest także ocenienie, jakim ktoś był przełożonym wcześniej. Jeśli się nie sprawdził, to trudno mieć nadzieję, że następnym razem będzie lepiej sprawował swoją funkcję.

Dlatego potrzeba, by przełożeni, stojący na czele wspólnot, posiadali pewne **cechy**, które byłyby im bardzo pomocne w spełnianiu ich funkcji.

Pierwsza cecha, jaką powinni się odznaczać przełożeni, to przede wszystkim *posłuszeństwo*. Przełożony nie jest tylko kimś, kto kieruje, kto przekazuje Bożą wolę, kto wymaga posłuszeństwa od innych. Także i on w swoim życiu powinien przejawiać posłuszeństwo. Posłuszeństwo to może być różnie rozumiane i może przyjmować przeróżne formy. Najpierw przełożony sam powinien być podporządkowany przełożonym wyższym, od których też sam zależy. Następnie wymagane jest także jego posłuszeństwo i zachowywanie Konstytucji, Reguł i przeróżnych przepisów. A w ostateczności jego posłuszeństwo powinno oznaczać być posłusznym, uległym natchnieniom Ducha świętego, który na różne sposoby chce swą wolę komunikować.

Jeśli zabraknie przykładu ze strony przełożonych, to trudno będzie stawiać wymagania innym. Właśnie przykład przyciąga najbardziej i nic nie osłabia autorytetu bardziej niż brak przykładu lub postawa, która byłaby zaprzeczeniem tego co się wymaga od kogoś drugiego. Dlatego może to się wydawać dziwnym, ale tak jest naprawdę, by wymagać posłuszeństwa od innych, by nimi kierować, to trzeba najpierw samemu być posłusznym.

Inna cecha, potrzebna osobie, która kieruje innymi, to *pokora*. Władza to nie przywilej, ale służba, zaproszenie do dania, poświęcenia się więcej, do większego daru i ofiary. By samemu być posłusznym i uczyć posłuszeństwa innym, to trzeba wielkiej pokory, by unikać postawy kogoś, kto się czuje lepszy, ważniejszy, mający większe znaczenie. Pokora to prawda, życie w prawdzie, szukanie prawdy i kierowanie innymi kierując się prawdą. Pokora może się przejawiać na różne sposoby. Być pokornym znaczy być bliskim Boga i osób, którymi się kieruje. Chodzi tu o bliskość, która oznacza zainteresowanie, wychodzenie do innych, troskę i otwartość na Boga i drugiego człowieka.

Pokora będzie się też przejawiać w uznaniu, że sama nominacja i stanie na czele wspólnoty, nie niesie z sobą automatycznie nieomyślności, niemożliwości popełnienia błędu. Można nieraz uważać się za kogoś wszechwiedzącego, by pokazać swoją pewność, by być przekonującym, by zrobić dobre wrażenie na innych. A wtedy nie jest to pewność oparta na własnych przekonaniach, na miłości do prawdy, ale jest to raczej obrona siebie i swego autorytetu. Takie podejście pozwoli na większe otwarcie na przeróżne poruszenia Ducha św. i na lepsze otwarcie na przeróżne znaki czasu, przez które Pan Bóg przekazuje swoją wolę.

Podejście pełne pokory do ludzi i do zadań, jakie się ma do wykonania, będzie uzdalniać także do większej refleksji nad tym co się dzieje i przeżywa, a także nad sposobem rządzenia i traktowania innych. Pozwoli to także na większe otwarcie i słuchanie innych, zwłaszcza tych, którzy mają doświadczenie, którzy znają się na pewnych sprawach, którzy są nieraz krytycznie nastawieni do przełożonego i do jego sposobu rządzenia. Jest to też zasłuchanie się w głos podwładnych, także tych młodszych. Każde zamknięcie na innych, na to co mówią i przekazują może oznaczać także zamykanie się nie słuchanie Boga, który może przemawiać na różne sposoby i nie zawsze tylko tak i w taki sposób, w jaki my byśmy sobie tego życzyli i pragnęli.

Pokora to przyjęcie funkcji, pierwszego miejsca, niewynoszenie się nad innych, zgodzenia się, że funkcja nie daje nadzwyczajnej wiedzy, poznania woli Bożej, że trzeba się uczyć, pytać, radzić.

Pokora, to przyjęcie krytyki, zwłaszcza niesłusznych, to przyznanie się do błędu, przeprosić. Pokora oznacza też umieć odejść z funkcji.

Następnie są dwie główne cechy, przymioty niezbędne przełożonemu. Pierwszą z nich jest miłość do ludzi i zakonu, jako ciała apostołskiego (Konst. 725). Nie może bowiem dobrze kierować ludźmi, ten kto ich nie kocha lub nie troszczy się o ich dobro. Tylko prawdziwa miłość przełożonego do zakonu i konkretnych współbraci, za których jest odpowiedzialny, pozwoli traktować funkcję przełożenią jako służbę i myśleć o wspólnym dobru wszystkich, a nie tylko konkretnej osoby lub wspólnoty. Bez tej podwójnej miłości nie można być dobrym przełożonym.

Dla podwładnych trzeba być dobrym, troskliwym. Dbać o wszystkich, nie mieć „swoich”. Ciepło, akceptacja, otwartość na wszystkich; być ojcem dla wszystkich. Symbol dawania, służenia, dobroci, zainteresowania.

Osoby powinny czuć się ważne, akceptowane, zrozumiane, słuchane. Taka postawa wzbudza szczerłość, zaufanie, otwartość.

„*Faciam tuam*” pisze w numerze 20, że przełożeni powinni pełnić posługę słuchania. Jest to jedna z głównych posług przełożonego. Kto nie potrafi słuchać brata, nie potrafi słuchać Boga. Trzeba tworzyć atmosferę sprzyjającą dialogowi, dzieleniu się, współodpowiedzialności. Do tego potrzebna jest atmosfera zaufania, dialogu, a nie lęku.

Decyzje podejmuje przełożony, ale powinien uwzględniać opinie i pragnienia współbraci.

Ważna jest wspólnota, komunია wzajemnych umiejętności, talentów, dóbr duchowych niż materialna. Trzeba je wzajemnie uznać, docenić i dzielić się nimi.

By dobrze kierować wspólnotą potrzeba wziąć pod uwagę konkretne osoby i sytuacje, by każdy czuł się uszanowany w swojej wolności.

Prawdą jest, że potrzeba, by przełożony, jako człowiek duchowy, rozeznawał wolę Bożą i otwierał się na nią, by pozwolił się prowadzić Bożemu duchowi. Ignacy jednak wśród istotnych cech, jakimi powinien się odznaczać przełożony zakłada następną bardzo ważną, bez której nie można być dobrym przełożonym, a mianowicie *roztropność*. Jest ona darem Bożym, ale także naturalną cechą, czyli jak potocznie mówimy, trzeźwym myśleniem. Ona pozwala podejmować dobre i mądre decyzje oraz kierować ludźmi i dziełami w sposób odpowiedzialny. Miłość, modlitwa, umartwienie, apostołstwo, posłuszeństwo powinny być u człowieka duchowego kontrolowane przez

roztropność. Tylko wówczas bowiem będą autentyczne i prawdziwe. Brak roztropności oddala od cnoty, wystawia na szwank dobre imię zakonu i przełożonego oraz klóci się z prawdziwym rozeznawaniem woli Bożej. Jeśliby tej cechy komuś zabrakło, to lepiej byłoby dla niego i innych, gdyby nie był przełożonym.

Roztropność to cecha bardzo naturalna, bardzo osobista, którą się raczej posiada, choć można ją też nabyć. Roztropność jest bardzo pomocna w rozeznaniu i podejmowaniu decyzji, a także w dobrym osądzie siebie, swoich i czyichś odczuć i pragnień, rozeznając na ile może się na nich oprzeć, a na ile nie. Roztropność pomaga nie tylko w rozeznaniu, ale także w podejmowaniu decyzji i zastosowaniu pewnych swoich sądów w przeróżnych sytuacjach i względem przeróżnych osób.

Arystoteles stwierdza, że roztropność jest najważniejszą cnotą kierujących i rządzących.

Św. Tomasz mówił, że uczeni współbracia niech nas uczą, święci niech się za nas modlą, a nami niech rządzą ci, którzy są roztropni i umieją rządzić.

Przełożeni często powinni odmawiać modlitwę Salomona o mądrość i roztropność: 1 Krl 3,4-14; 2 Krn 1,7-13; Mdr 9,1-6, 9-11.

Roztropność oznacza również nie działać pod wpływem uczuć, radzić się konsultować, „przespać się” (mawiał św. Ignacy), słuchać, uczyć się z doświadczenia własnego i innych, nie tłumaczyć swojego lenistwa, głupoty wolą Bożą, działaniem Ducha świętego itp.

Roztropność oznacza również:

- umiejętność dokonania oceny, hierarchii, wartości spraw, problemów, odróżniając ważne, pilne od tych mniej znaczących.
- umiejętność słuchania, by lepiej rozumieć, pytać, by poszerzyć horyzonty.
- przewidywać – patrzeć na konsekwencje decyzji; dostrzegać niebezpieczeństwa zagrażające.
- umieć zachowywać spokój, dystans; umieć czekać, być cierpliwym, dać sobie czas.
- dostosować się do osób i ich możliwości i zdolność; nie od wszystkich wymagać tego samego i nie wszystkich tak samo traktować i oceniać.

Kierując wspólnotą, nie można opierać się jednak tylko na ludzkiej roztropności. Jest ona konieczna, ale niewystarczająca. Potrzebne tu jest jeszcze spojrzenie pełne wiary, by to co się wie i rozumie, zastosować w służbie Bożej i służbie ludzi. Tylko dzięki łasce Pana i otwarciu na nią ludzka roztropność może być wyniesiona na poziom ponadnaturalny i przez to stać się darem Ducha św. Nie zawsze to, co jest bardzo rozważne, roztropne, po ludzku, musi się zgadzać z tym, czego pragnie Pan. I o prawdziwą roztropność trzeba Pana prosić, jak to czynił król Salomon. Trzeba też Pana prosić o przemienienie, udoskonalenie tego daru, by go wykorzystać w służbie dla Pana i dobra innych. Przełożony powinien być człowiekiem *modlitwy i jedności z Bogiem*. Modlić się, zwracać się do Pana powinno być drugą naturą przełożonego, czyli istotowo złączoną z jego osobą i sposobem rządzenia. Jeśli ma pośredniczyć między Bogiem a wspólnotą, osobami, za które jest odpowiedzialny, to powinien mieć żywy kontakt z rzeczywistościami, między którymi ma pośredniczyć. Tylko prawdziwy i szczerzy kontakt z Bogiem pozwoli przełożonemu przekazywać wolę Bożą i to, co się Bogu podoba, a nie tylko własne pragnienia. A prawdziwa modlitwa zawsze będzie zakładać umartwienie i wyrzeczenie. Będą one warunkować modlitwę, a zarazem będą jej owocami, przejawiającymi się w konkretnym życiu.

Idealem modlitwy, według świętego Ignacego, będzie umiejętność szukania i znajdowania Boga we wszystkim. W ten sposób nie będzie rozdziału pomiędzy konkretnym życiem a życiem modlitwy. Wtedy naprawdę jedynym pragnieniem przełożonych będzie szukanie Boga i spotkanie się z Nim, dosłownie we wszystkim. Wówczas też całe życie nabierze innego charakteru i znaczenia. Będzie przejawem jedności z Bogiem. Modlitwa to rozeznawanie woli Bożej, tego, czego Jezus chce od nas, co będzie lepsze dla wspólnoty i pojedynczej osoby.

Przełożony, pisze Ignacy, jak dobry ojciec powinien wszystkich nosić na swoich barkach i wspierać ich swoją modlitwą i swymi pragnieniami (Konst. 424) oraz dźwigać słabości wielu z nich (Konst. 728). Nie jest to zadanie łatwe i proste. Jak jednak połączyć odpowiedzialność za wszystkich ze świadomością osobistej odpowiedzialności każdego za siebie, swoje powołanie i misję otrzymywaną? Jak nie przyczyniać się do utraty osobistej inicjatywy podwładnego? Warto tu, odpowiadając na te pytania, posłuchać rady, jaką Ignacy daje swoim współbraciom.

Ignacy jest świadomy odpowiedzialności, jaka spoczywa na przełożonych i rozumie też ich lęk, jaki może im towarzyszyć. Dlatego przypomni, by w swoim posługiwaniu oparli się na Bogu, wierząc głęboko, że im ważniejsze funkcje pełnią, tym bardziej mogą być pewni, że więcej towarzyszy im łaski i mocy Bożej, tak zwana „łaska stanu” (Konst. 686). Oby w nią wierzyli i na niej opierali się w swoim posługiwaniu.

Jednemu zaś ze swoich przełożonych, który bał się przyjąć i sprawować funkcję przełożenią twierząc, że nie ma ku temu zdolności i że się do tego urzędu nie nadaje, powie, by Bogu bardziej zaufał i nie ulegał swoim kompleksom oraz małoduszności. Ulegając im przeszkadza sobie i innym w szukaniu i pełnieniu woli Bożej. Nie pomaga też Bogu posługiwać się nim jako swoim narzędziem.

### O czym powinien pamiętać przełożony? Dobre rady

Przełożenie to służba, a nie przywilej. Musisz dać więcej niż podwładni; oni mogą zawalić, ale ty nie powinienes. Umiej być pierwszym i ważnym, ale nigdy najważniejszym.

Nie tylko zachęcaj do pełnienia woli Bożej podwładnych, ale najpierw sam ją rozeznaj i nią żyj.

Nie jesteś nieomylny, ucz się pytać, rozeznaj. Umiej słuchać innych, także podwładnych, także młodszych. Duch Święty przez wszystkich przemawia i do wszystkich; nieraz zmień decyzję. Radź się Boga, ale też ludzi.

Dla podwładnych bądź dobry, wzbudź w nich miłość, a nie lęk. Bądź dobry dla wszystkich, a nie tylko dla niektórych. Nie odrzucaj i nie zamykaj się na trudnych, problematycznych. Za nich też jesteś odpowiedzialny i im też masz pomóc.

Decyduj roztropnie, ale bierz pod uwagę konkretne osoby i ich możliwości. Nie od wszystkich wymagaj i oczekuj tego samego. Bądź dobry i roztropny względem wszystkich.

Informuj, a więc wyjaśniaj, przekonuj, nie narzucaj swoich decyzji siłą, karą.

Decydując, rozeznając, nie kieruj się emocjami i pod ich wpływem nie podejmuj decyzji.

Nie szukaj autorytetu, względów, pochwał, a przyjdą same.

Choćbyś wiele razy pełnił funkcję przełożenią, ciągle się ucz i nie bądź zbyt pewny i nie do końca wierz swojemu doświadczeniu, bo przestaniesz rozeznawać, uczyć się i rozminiesz się z pragnieniami Jezusa.

Przebaczaj Twoim podwładnym, zapominaj, nie gromadź żalów, pretensji, urazów, poczucia krzywdy.

Nigdy nie bądź mściwy, pamiętliwy, nie szukaj odwetu.

Pomóż swoją posługą i sposobem jej realizacji współbraciom odnaleźć wolę Jezusa, pomóż im z wiarą być posłusznym.

Rób codziennie rachunek sumienia ze sposobu kierowania wspólnotą i współbraci.

Tak czyniąc będziesz dobrze kierował innymi i pomożesz im z wiarą i dojrzałe przeżywać posłuszeństwo. Sam się ucząc, będziesz uczył także innych, zwłaszcza przykładem.

Pamiętaj, że dobrymi przełożonymi ciągle się uczymy być i stajemy się.

**O. Krzysztof Dyrek SJ**

## Wiadomości zagraniczne

# „DILEXIT NOS” ZAPOWIEDŹ CZWARTEJ ENCYKLIKI PAPIEŻA FRANCISZKA

W czwartek, 24 października o godz. 12.00 w Biurze Prasowym Stolicy Apostolskiej w Rzymie odbędzie się konferencja prasowa poświęcona prezentacji dokumentu „Dilexit nos – encykliki o ludzkiej i boskiej miłości Serca Jezusa Chrystusa” – poinformowało watykańskie biuro prasowe. Publikacja nastąpi w roku obchodów 350. rocznicy pierwszego objawienia Najświętszego Serca Pana Jezusa w 1673 roku.

Będzie to czwarta encyklika obecnego Ojca Świętego: po „Lumen fidei” (2013), „Laudato si” (2015) oraz „Fratelli tutti”



(2020). Prezentacji dokonają abp Bruno Forte, teolog, arcybiskup Chieti-Vasto (Włochy) oraz przełożona generalna Uczennic Ewangelii, siostra Antonella Fraccaro.

Zaplanowana publikacja zbiega się z dramatycznymi wydarzeniami dla ludzkości: dramat wojen, nierównowaga społeczna i gospodarcza, niepojęty konsumpcjonizm, nowe technologie, które mogą wypaczać istotę człowieczeństwa.

Poprzez dokument „Dilexit nos” („On nas umiłował”) papież prosi o zmianę spojrzenia, perspektywy, celów i odzyskanie tego, co najważniejsze i niezbędne: serca.

Franciszek zapowiedział wydanie encykliki podczas audiencji generalnej na

Placu Świętego Piotra 5 czerwca (miesiąc tradycyjnie poświęcony Najświętszemu Sercu Jezusa), dzieląc się swoim pragnieniem, aby tekst mógł skłonić ludzi do medytacji nad aspektami „miłości Pana, które mogą oświetlić drogę odnowy kościelnej; ale także, aby mógł powiedzieć coś znaczącego światu, który

wydaje się tracić serce”. Papież wyjaśnił również, że dokument zgromadzi „cenne refleksje poprzednich tekstów magistralnych i długą historię, która sięga Pisma Świętego, aby dziś ponownie zaproponować całemu Kościołowi ten kult natchniony duchowym pięknem”.

Za: [www.vaticannews.va](http://www.vaticannews.va)

## NA SYNODZIE BISKUPÓW O WYKORZYSTYWANIU SEKSUALNYM SIÓSTR ZAKONNYCH

Wykorzystywanie seksualne sióstr zakonnych przez księży jest jednym z tematów omawianych podczas drugiej sesji zgromadzenia Synodu Biskupów. Nie wiadomo jeszcze czy zostanie on uwzględniony w dokumencie końcowym, ale sekretarz synodalnej komisji ds. informacji Sheila Leocádia Pires uważa, że tak się stanie, gdyż „jest to sprawa bardzo ważna, szczególnie w niektórych regionach świata, nie tylko w Afryce” – zaznaczyła podczas briefingu prasowego w Watykanie.



„Dzisiaj było wystąpienie w sprawie przemocy – nie tylko wykorzystywania seksualnego, ale także nadużyć władzy i sumienia – wobec zakonnic, które zostało przyjęte wielkimi brawami” – ujawniła Pires. Zauważyła, że kobiety padające ofiarą wykorzystania często nie potrafią mówić o tym, co je spotkało „z powodu

patriarchalnego nastawienia Kościoła i społeczeństwa, dlatego milczą”.

Uczestnicy Synodu skarżyli się również na to, że „w większości seminariów brakuje obecności kobiet i świeckich ekspertów w kształceniu kandydatów do kapłaństwa”, która miałaby „fundamentalne znaczenie dla zrównoważonej formacji”.

„Wiele błędów popełnionych w przeszłości w związku z wykorzystywaniem wynika z faktu, że biskupi byli izolowani i znajdowali się pod presją” – stwierdził Paolo Ruffini, prefekt Dykasterii ds. Komunikacji, referując wypowiedzi z auli synodalnej. Wśród zgłoszonych tam propozycji było utworzenie w diecezjach „komitetu doradczego złożonego z ekspertów, który wspierałby biskupa nie tylko w podejmowaniu decyzji w sprawie zwalczania wykorzystywania, ale także w odniesieniu do księży, których później uznano za niewinnych i którym należy przywrócić wiarygodność”.

W społeczeństwie, jak i w Kościele, jesteśmy przyzwyczajeni do życia w sztywnych relacjach” – ubolewała s. Gloria Liliana Franco Echeverri, świadek procesu synodalnego z Ameryki Łacińskiej. Dlatego „potrzebujemy oczyszczenia kultur poprzez kulturę troski”. „Istnieje potrzeba przeglądu modeli relacji, które nie są zgodne z życiem Jezusa; metod, które nie są inspirowane prawdziwą kulturą troski, ale pochodzą z zewnątrz i mogą wyrzucić krzywdę kobietom” – zaznaczyła s. Gloria.

„Wykorzystywanie seksualne zakonnic dotyczy tego Synodu – wyjaśnił metropolita Rygi abp Zbigniew Stankiewicz – gdyż stanowi przeszkodę dla misji [Kościoła]: wywołuje zgorszenie na zewnątrz i rani osoby, które są przedmiotem wykorzystania”.

Za: [www.vaticannews.va](http://www.vaticannews.va)

## O. RADCLIFFE O BOŻEJ WOLNOŚCI NA FINISZU SYNODU

Słowa św. Pawła: „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus” przywołał ojciec Timothy Radcliffe w porannej medytacji na początku czwartego tygodnia Synodu Biskupów nt. synodalności. Brytyjski kaznodzieja, którego papież mianował ostatnio kardynałem przypomniał, że przed uczestnikami synodalnego spotkania, które jest na finiszu, pozostało już ostatnie zadanie - przygotowanie dokumentu końcowego, wprowadzenie poprawek i głosowanie nad nim.

W swoim rozważaniu kaznodzieja skupił się na wolności, która, jak stwierdził, wpisana jest w chrześcijańskie DNA. Podkreślił, że jest to wolność mówienia tego, w co wierzymy i słuchania bez strachu

tego, co mówią inni, we wzajemnym szacunku, a także wolność dzieci Bożych do odważnego mówienia z parąją. „Możemy być rozczarowani decyzjami synodu. Niektórzy z nas uznają je za nierozsądne, a nawet błędne. Mamy jednak wolność tych, którzy wierzą, że «Bóg działa we wszystkim dla dobra tych, którzy Go miłują».



Możemy być spokojni, ponieważ «nic nie może oddzielić nas od miłości Boga», nawet niekompetencja, nawet błędy” –

podkreślił kaznodzieja. Wskazał zarazem, że wiara w działanie Ducha Świętego nie zwalnia uczestników synodu od używania rozumu w poszukiwaniu prawdy.

### Myśleć, mówić i słuchać bez strachu

Ojciec Radcliffe przypomniał, że uciszony przez Rzym Yves Congar zanotował w swoim dzienniku, iż jedyną odpowiedzią na te prześladowania było „mówienie prawdy oraz pozostanie autentycznym i czystym świadkiem tego, co prawdziwe”. Kaznodzieja wskazał, że nie trzeba bać się niezgody, ponieważ Duch Święty w niej działa. „To jest nasza wolność, aby myśleć, mówić i słuchać bez strachu” – mówił dominikanin dodając, że do tego potrzebna jest jeszcze wolność tych, którzy ufają, iż „Bóg czyni wszystko dla dobra tych, którzy Go miłują”. Podkreślił, że gdy się przyjmie taką postawę można być

spokojnym bez względu na rezultat. „Więc nawet jeśli jesteś rozczarowany wynikiem synodu, Boża opatrzność działa w tym zgromadzeniu, prowadząc nas do Królestwa w sposób, który zna tylko Bóg. Jego wola dla naszego dobra nie może zostać udaremniona” – podkreślił ojciec Radcliffe. I dodał: „Często nie mamy pojęcia, w jaki sposób Boża opatrzność działa w naszym życiu. Robimy to, co uważamy za słuszne, a reszta jest w rękach Pana. To tylko jeden synod. Będą jeszcze inne. Nie musimy robić wszystkiego, po prostu spróbujmy zrobić kolejny krok. Św. Teresa z Avila napisała pod koniec swojego długiego i trudnego

życia: «To my rozpoczęliśmy dzieło; do tych, którzy po nas nastąpią należy dalsze rozpoczynanie». Nie wiemy w jaki sposób. To już nie nasza sprawa”.

### Moc Bożej wolności

Dominikański kaznodzieja zauważył, że „jeśli będziemy mieli tylko wolność argumentowania za naszymi stanowiskami, będziemy kuszeni przez arogancję tych, którzy postrzegają siebie jako «wcieloną normę ortodoksji». Skończy się na biciu w bębny ideologii, czy to lewicowej, czy prawicowej”. Dodał, że z kolei, gdy mamy

tylko wolność tych, którzy ufają Bożej Opatrzności, ale nie odważą się wejść w debatę z własnymi przekonaniem, będziemy nieodpowiedzialni i nigdy nie doświemy. „Boża wolność działa w rdzeniu naszej wolności, wzbierając w nas. Im bardziej jest ona prawdziwie Boża, tym bardziej jest prawdziwie nasza. Jako wolne dzieci Boże, każdy z nas może powiedzieć «ja» i razem powiedzieć «my», czyli Kościół” – podkreślił kaznodzieja w rozważaniu otwierającym ostatni tydzień Synodu Biskupów nt. synodalności.

Za: [www.vaticannews.va](http://www.vaticannews.va)

## GUANELLIANIE - WYBÓR GENERALA I RADY GENERALNEJ

„Wierni i kreatywni charyzmatowi, współodpowiedzialni za misję, podejmując z Chrystusem wyzwania dzisiejszego świata” – pod takim tytułem trwały obrady XXI Kapituły Generalnej Zgromadzenia Sług Miłości zwanych potocznie Guanellianami.

W klimacie Alp, w dniach 6-25 października, w centrum duchowości guanelliańskiej w Barza d’Ispra, w północnych Włoszech, 39 ojców kapitulnych zgromadzonych z 25 krajów świata, obradowało na wybranym temacie.

Obrady były także przygotowaniem do wyboru nowego przełożonego generalnego i jego rady.

Wybory rozpoczęły się poranną Mszą świętą i adoracją eucharystyczną, po której ojcowie kapitulni udali się na wybory. I tak w południe, 21 października, ogłoszono wybór Ojca Generala i jego Rady.

Na drugą kadencję został wybrany ks. Umberto Brugnoni (Italia). Jego Wikariuszem został ks. Antony Samy Soosai Rathinam (Indie) oraz radni generalni: ks. Gustavo de Bonis (Argentyna), ks.

Unegbu Vitus Maduwuba (Nigeria) oraz ks. Francesco Sposato (Italia). Nowa Rada Generalna będzie prowadzić zgromadzenie przez najbliższe 6 lat: 2024-2030. ks. Wiesław Baniak sdc



## WYBRANO NOWEGO GENERALA PASJONISTÓW

W dniu 7 października 2024 roku, w święto Matki Bożej Różańcowej, uroczyste rozpoczęto 48. Kapitułę Generalną Zgromadzenia Męki Jezusa Chrystusa (pasjonistów). Wydarzenie to poprzedziły trzydniowe warsztaty oraz dzień skupienia, a jego inauguracją była Msza święta, której przewodniczył Jego Ekscelencja Luiz Fernando Lisboa.

Kapituła Generalna stanowi kluczowy moment w życiu Zgromadzenia, a jej

uczestnicy przygotowują się do przyjęcia nowych wyzwań, jakie stawia przed nimi współczesny świat, wierząc, że Duch Święty wskaże im drogę ku owocnej pracy apostołskiej.



17 października 48. Kapituła Generalna Pasjonistów dokonała wyboru nowego przełożonego generalnego, który pokieruje Zgromadzeniem przez kolejne 6 lat.

Został nim, pochodzący z Włoch, o. Giuseppe Adobati C.P. dotychczasowy prowincjał MAPRES (Włochy, Portugalia, Francja, Angola i Bułgaria) oraz wieloletni konsultor generalny.

Nowemu Ojcu Generalowi życzymy Bożego błogosławieństwa, opieki Matki Bożej Bolesnej i wstawiennictwa Świętego Ojca Pawła od Krzyża.

Za: [www.passio.info.pl](http://www.passio.info.pl)

## KONFERENCJA PROWINCJAŁÓW EUROPEJSKICH JEZUITÓW W PRADZE

W dniach 10-16 października odbywa się w Pradze Konferencja Prowincjałów Europejskich. Uczestniczą w niej przewodniczący Konferencji Prowincjałów Europejskich i jego Socjusz, 16 prowincjałów z Europy i Bliskiego Wschodu (w tym prowincjałowie Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej i Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego) oraz trzech regionalnych asystentów Ojca Generała.

Wśród zaproszonych gości są o. Mark Ravizza SJ – delegat generała ds. formacji, o. Janos Lukacs SJ – delegat przewodniczącego Konferencji ds. formacji, Br. Michael Schopf SJ – dyrektor międzynarodowy Jezuickiej Służby Uchodźcom (JRS) i pani Cecilia Vanneste z Flandri – członkini powołanej przez generała jezuitów Komisji ds. Roli i Odpowiedzialności Kobiet w Towarzystwie Jezusowym.

Rozmawiano o obecnie realizowanej misji jezuitów w Europie oraz przekazano informacje z terenów konfliktów – szczególnie Libanu i Ukrainy. Zastanawiano się nad przyszłością centrów formacyjnych, w których kształceni są jezuita w Europie a także

zapoznano się z perspektywą dalszych działań Jezuickiej Służby Uchodźcom (JRS) w kontekście całego świata.

Poświęcono czas na refleksję nad 14. dekretem Kongregacji Generalnej z 1995 roku o roli kobiet. Nie zabrakło też rozmowy o nowych inicjatywach podejmowanych w krajach Europy i Bliskiego Wschodu.



Wszelkie dziękczynienia i nierozwiązane jeszcze trudne sprawy przedstawiali prowincjałowie na codziennej Eucharystii. Mieli także spotkania w mniejszych grupach i rozmowy duchowe (jezuicka forma rozmowy integrująca wymianę duchowej lektury rzeczywistości z modlitwą), a w niedzielne popołudnie zwiędzali Pragę. Za: [www.jezuici.pl](http://www.jezuici.pl)

## PROWINCJAŁOWIE REDEMPTORYSTÓW SPOTKALI SIĘ W ALBANI

Tegoroczne zebranie Konferencji Redemptorystów Europy (KRE) odbyło się w Albanii w dniach 7-11 października 2024 r. Podczas spotkania został wybrany nowy jej koordynator, o. Piotr Chyła CSsR, który wraz z dwoma konsultorami – o. Lorenzo Gasparro CSsR (Prowincja Europy Południowej, region Neapolu) i o. Martinem Leitgöbem CSsR (Prowincja Wiedeń-Monachium) utworzyli nową Radę KRE.

Przedstawiciele wszystkich europejskich prowincji Zgromadzenia Redemptorystów oraz Zarządu Generalnego przybyli do Durres w Albanii w celu dalszego skonsolidowania i wzmocnienia współpracy między jednostkami europejskimi. Spotkanie rozpoczęło się od wspomnienia zmarłego w marcu br. o. Johannes Römelta CSsER, poprzedniego koordynatora KRE oraz niestrudzonego promotora odnowionej komunii między jednostkami europejskimi.

Zebranie KRE wyłoniło trzech kandydatów na nowego koordynatora, z których Zarząd Generalny mianował nim o. Piotra Chyłę CSsR. Na jego miejsce w Radzie KRE został wybrany o. Lorenzo Gasparro CSsR jako przedstawiciel Europy Południowej.

Dokonano także m.in. oceny dotychczasowej restrukturyzacji KRE w różnych obszarach i planu jej działania na następne lata oraz ustanowiono komisję prawną w celu zmiany statutu KRE.

Wśród ważnych momentów należy wymienić przede wszystkim wizytę w Tiranie (z zanurzeniem się w jej burzliwej najnowszej historii), spotkanie z nuncjuszem apostolskim, a przede wszystkim piękną celebrację eucharystyczną ze wspólnotą w Kamez, w obecnie jedynej parafii redemptorystów w Albanii i jednocześnie wspólnej misji redemptorystów w Europie. Za: [www.redemptor.pl](http://www.redemptor.pl)



## O. PIOTR CHYŁA KOORDYNATOREM KONFERENCJI REDEMPTORYSTÓW EUROPY

O. Piotr Chyła CSsR został wybrany nowym koordynatorem Konferencji Redemptorystów Europy (KRE). O. Chyła jest następcą zmarłego w marcu tego roku o. Johannes Römelta CSsR.

*Zapytaliśmy o. Piotra, co oznacza dla niego przyjęcie nowej misji, którą powierzyli mu współbracia i jak postrzega swoją nową rolę jako koordynatora CRE. Oto jego komentarz:*

O. Piotr Chyła: Przyjęcie urzędu koordynatora Konferencji Europy jest dla mnie nowym sposobem służenia naszemu misyjnemu Zgromadzeniu. To przywilej. Po pierwsze, ponieważ nasze Zgromadzenie pochodzi z Europy, a potem rozprzestrzeniło się na inne kraje i kontynenty. Dziś obejmuje ponad 80 krajów w różnych kontynentalnych konferencjach. Ale główny wkład charyzmatyczny wyszedł z Europy.

Nasza misja w Europie zachęca nas do przyjęcia różnorodności. Chcemy być zjednoczeni i znaleźć bogactwo w naszej różnorodności. Nie jest źle być innym. Akceptując nasze różnice, możemy się wzajemnie ubogacać: redemptoryści z Europy Południowej, Północnej i Wschodniej, w różnych obrządkach liturgicznych i różnym pochodzeniu etnicznym, ale tworzący jedną rodzinę. To jest coś pięknego.

*Zapytany o czekające go zadania, o. Piotr powiedział:*

Nasza konferencja ma oczywiście pewne wyzwania, ale nie boimy się patrzeć w przyszłość. Nie oczekujemy przyszłości, ale chcielibyśmy ją tworzyć. Znając nasze wyzwania, znając nasze trudności, znając nasze mocne strony i znając



naszą mądrość, chcielibyśmy razem iść naprzód.

Jestem naprawdę zaskoczony i wdzięczny za zaufanie, jakim obdarzyli mnie współpracą i zarząd generalny. Mam nadzieję, że będę w stanie wypełnić to zadanie. Powierzam moją misję, misję mojej rady, misję całego Zgromadzenia i misję Redemptorystów w Europie naszej Matce Nieustającej Pomocy i świętemu Klemensowi Hofbauerowi. To on przeniósł charyzmat alfonsjański z Włoch do całej Europy. Wierzę, że oni pomogą i dadzą nam wystarczająco dużo siły, aby kontynuować tę misję.

\* \* \*

O. Piotr Chyła CSsR urodził się 2 sierpnia 1969 r. w Świeciu nad Wisłą. Profesję zakonną złożył w Zgromadzeniu Najświętszego Odkupiciela 2 lutego 1991 r., a

święcenia kapłańskie przyjął 6 kwietnia 1997 roku.



Był socjuszem prefekta Wyższego Seminarium Duchownego Redemptorystów w

Tuchowie (1997-1998). Studiował teologię dogmatyczną w Durham w Wielkiej Brytanii (1998-2001) i został jej wykładowcą w Tuchowie (2001-2004). Następnie posługiwał w USA w Cicero, IL i jako proboszcz w Perth Amboy, NJ. W latach 2008-2014 był wikariuszem prowincjała Prowincji Warszawskiej.

Od 2015 r. jest dyrektorem Centrum Duchowości Redemptorystowskiej w Rzymie, a także przewodniczącym Sekretariatu ds. Sióstr Redemptorystek. Od 2017 r. jest konsultorem w Radzie KRE. Mówi po polsku, angielsku, włosku i hiszpańsku. 8 października 2024 r. został wybrany na Koordynatora Konferencji Redemptorystów Europy i będzie pełnił tę funkcję do końca obecnej sześcioletniej kadencji (2028). Za: [www.redemptor.pl](http://www.redemptor.pl)

## CYPRIAN NORWID U PALLOTYNÓW W PARYŻU

„Strzeż się zła na świecie, które tym bielsze im więcej ubrudzi” – pisał Cyprian Norwid w wierszu „Teofilowi”. O twórczość polskiego poety dyskutowali eksperci w pallotyńskim Centre du Dialogue w Paryżu podczas spotkania z tytułowanego: „Pytasz, dlaczego z kraju wyjechałem? Rzecz o Norwidzie”.

Cyprian Norwid jest uważany nie tylko za genialnego poetę, ale także za teologa. Jego twórczość wpisuje się w chrześcijańską koncepcję personalizmu, ukierunkowuje życie człowieka w stronę doskonałości. – Norwid często powołuje się na Biblię. Szuka prawdy, bez „światłocieni”. O poezji pisał, że jest ona „najwyższą funkcją cywilizacyjną”. Jan Paweł II uważał go za swojego mistrza – podkreślał Krzysztof Jeżewski, poeta, eseista, znawca Norwida i tłumacz, który zajmuje się przekładem jego poezji na język francuski. Gość spotkania wskazywał na szerokie horyzonty wywodzącego się z Mazowsza poety i wspominał o wpływie kultury chińskiej na jego poezję. – Norwid pisał, że gdyby nie było Jezusa Chrystusa, byłby jeszcze Konfucjusz – zauważył Jeżewski. – Ten myśliciel przedchrześcijański fascynował Norwida dążeniem do ładu, pokoju i doskonałego człowieczeństwa – wyjaśniał. Przypominał mniej znaną działalność Norwida jako malarza, karykaturzysty i rzeźbiarza, w czym także upatrywał źródło geniuszu jego poezji. – Norwid rzeźbił język polski – mówił. Jeżewski podkreślał wrażliwość poety na inne dziedziny sztuki. Przyznał, że najwspanialsze teksty jakie napisano o Fryderyku Chopinie wyszły spod pióra Norwida. Ukazał Norwida jako wizjonera, który był bezlitosny w ocenie

współczesnych, doskonale rozumiał geografii polityczną i mentalność różnych narodów, które nie zmieniły się do dzisiaj. Był wrażliwy na niesprawiedliwość i fałsz, i starał się oswoić nadchodzące czasy. – Krzysztof Jeżewski swoimi pracami o związkach Norwida z myślicielami Dalekiego Wschodu pokazuje, że Norwid wciąż czeka na odkrycie – mówi ks. Marek Wittbrot, związany z pallotyńskim ośrodkiem w Paryżu.



Poezję Norwida w języku polskim i francuskim prezentował aktor Filip Tłokiński. Wieczór zorganizowany przy współpracy z Pallotyńską Fundacją Misyjną Salvatti.pl, który poprowadziła Monika Florek – Mostowska, wiceprezes Fundacji, otworzył kolejny sezon cyklicznych spotkań w słynnym paryskim Centre du Dialogue, prowadzonym przez księżę pallotynów. Za: [www.ekai.pl](http://www.ekai.pl)

## Zapowiedzi wydarzeń

### „CZUWANIA O POWOŁANIU”

„Czuwania o powołaniu” – to dziewięćmiesięczne nowenny do Matki Bożej Tuchowskiej, których inauguracja odbyła się w sobotę 19 października 2024 r. o godzinie 12.00 w Tuchowskim Sanktuarium. Od listopada będziemy spotykać się w każdą drugą sobotę miesiąca.

Tuchów to wyjątkowe miejsce na mapie Polski. Od 500 lat czczony jest tutaj łaskami słynący Obraz Matki Bożej Tuchowskiej – wychowawczynie powołań kapłańskich i zakonnych. Myśląc o nieustannej modlitwie w intencji nowych powołań, zapraszamy na „CZUWANIA O POWOŁANIU”.

Celem nowej inicjatywy jest modlitwa o nowe, liczne i święte powołania

kapłańskie i zakonne w diecezji tarnowskiej. Do udziału zapraszamy wiernych diecezji, dorosłych, młodzież, księży, osoby życia konsekrowanego, duszpasterstwa parafialne, osoby indywidualne oraz wiernych i duchownych spoza naszej diecezji, gdyż Tuchowskie Sanktuarium ma charakter ponadregionalny i oddziałuje daleko poza jej granice, jak również poza granice naszej Ojczyzny.

Tę powołaniową tradycję Sanktuarium Tuchowskiego zawdzięczamy abp. Leonowi Wałędze, ordynariuszowi diecezji tarnowskiej w latach 1901-33, który koronując Cudowny Obraz Matki Bożej Tuchowskiej 2 października 1904 roku, złożył u stóp ołtarza insygnia władzy biskupiej (mitrę i pastorał) i mówił: „W dniu tym pamiętnym oddałem siebie i Was wszystkim w opiekę Matki Boskiej Tuchowskiej, obrałem Ją za Królową całej diecezji, a wszyscy obecni złożyli Jej ślubowanie na wierność po wsze czasy”. Po czym abp Leon w gorącej modlitwie błagał Maryję w Tuchowskim Wizerunku o dobrych i licznych kapłanów. Jego gorącym pragnieniem było budzenie powołań kapłańskich.

Zawierzenie sprawy powołań Matce Tuchowskiej sprawiło, że z roku na rok wzrastała liczba chętnych zgłaszających się do seminarium w Tarnowie jak również do seminariów zakonnych i klasztorów żeńskich. Przez ponad 100 lat w tuchowskim klasztorze mieściło się Wyższe Seminarium Duchowne Redemptorystów, obecnie jest tutaj pierwszy rok naszego seminarium – postulat, gdzie w cieniu Cudownego Obrazu, za przykładem abp. Leona, ufając w przemożne wstawiennictwo Matki Bożej od powołań, kształca się i nabierają ducha do pracy

misyjnej kolejne pokolenia redemptorystów.

Tradycyjnie 1 maja z Tarnowa wyrusza Piesza Pielgrzymka do Tuchowa, organizowana przez siostry Służebniczki Dębickie w intencji powołań. Uczestniczyło w niej w ostatnim roku 700 osób, przede wszystkim z Dębicy, ale także m.in. z Brzeźnicy, Lubziny, Zaborowa, Pustkowa-Osiedla, Straszęcina, Latoszyna, Żabna, Pilzna, Nowego Sącza, Krościenka, Krakowa czy Niska.

Następnie do Matki Bożej przybyła piesza pielgrzymka organizowana przez Księżę Filipinów. Jej początki sięgają końca lat 60. XX wieku, a były związane z działającą wtedy prężnie wspólnotą misyjną. Tuchów odwiedzili między innymi klerycy Wyższego Seminarium Duchownego w Łowiczu wraz z przełożonymi, Seminarium Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej.

Dwa lata temu powstała nowa pielgrzymkowa inicjatywa, dwudniowa Sądecka Piesza Pielgrzymka do Tuchowa w intencji młodzieży i powołań. W tym roku dołączyły kolejne, Brzeska i Mielecka Piesza Pielgrzymka. Łącznie było ponad 1000 osób chcących modlić się w tej intencji z różnych części naszej ojczyzny, w tym

ponad 40 sióstr zakonnych z 12 zgromadzeń, księży diecezjalni i zakonni: Redemptoryści, Franciszkanie Konwentualni i bracia Albertyni z Krakowa.

Głośnie echo zawierzenia sprawy powołań przez abp. Leona Wałęgę i owoce, jakie wyprasza Matka Boża Tuchowska, sprawiły, że od wielu lat przyjeżdżają tutaj biskupi z Węgier: bp György Udvardy, ordynariusz diecezji Pécs oraz bp András Veres z diecezji Győr, przewodniczący Konferencji Episkopatu Węgier, który mówi: „Muszę się przyznać, że lata temu jeden z polskich kapłanów powiedział mi, że dobrze jest pielgrzymować do Matki Bożej do Tuchowa, bo tam można wyprosić nowe powołania. Jeszcze jak byłem ordynariuszem diecezji Szombathely i teraz, jak jestem w Győr, jeździłem modlić się do Tuchowa, i faktycznie muszę powiedzieć, że przez wstawiennictwo Maryi w tym miejscu wyprosiłem powołania”.

Najważniejszą uroczystością w Sanktuarium Matki Bożej w Tuchowie k. Tarnowa jest obchodzony co roku Wielki Odpust Tuchowski, w dniach 1 – 9 lipca. Na Wielki Odpust Tuchowski przybywa kilkadziesiąt tysięcy wiernych.o. *Szczepan Hebda CSsR*, Za: [www.redemptor.pl](http://www.redemptor.pl)

## Świat jest Boski



Podkrakowskie krajobrazy jesienią

## Odeszli do Pana

### ŚP. O. ZYGMUNT PERZ SJ (1930 – 2024)

Były prowincjał warszawskich Jezuitów

20 października 2024 roku zmarł w Warszawie o. Zygmunt Perz SJ. Przełożony Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego w latach 1979-1985, były rektor kolegium jezuitów w Warszawie, wykładowca teologii moralnej na Papieskim Wydziale Teologicznym „Collegium Bobolanum” w Warszawie. Odszedł do Pana w 95. roku życia, 74. roku powołania zakonnego i 66. roku kapłaństwa.

Urodził się 13 kwietnia 1930 r. w miejscowości Zielonagóra w powiecie szamotulskim jako jedno z czworga dzieci Jana i Zofii z domu Perz. Po maturze i pierwszym roku studiów prawniczych został przyjęty do Towarzystwa Jezusowego przez Prowincjała o. Bogusława Waczyńskiego SJ i dnia 9 września 1951 r. rozpoczął nowicjat w Kaliszu pod kierunkiem o. Stefana Dzierżka SJ. Po jego ukończeniu został wysłany przez przełożonych do Krakowa. Tam w dniu 11 września 1953 r. złożył pierwsze śluby zakonne na ręce o. Rektora Jana Popiela SJ i rozpoczął trzyletnie studia filozofii. W latach 1956-1960 studiował teologię w Warszawie, gdzie w dniu 29 czerwca 1959 roku przyjął święcenia prezbiteratu przez posługę bp. Jerzego Modzelewskiego.

W 1960 r. rozpoczął na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim studia z teologii moralnej zakończone doktoratem. W latach 1963 – 1967 był wykładowcą teologii moralnej na jezuickim wydziale teologicznym „Bobolanum” w Warszawie.

W latach 1967-1968 odbywał w Czechowicach-Dziedzicach ostatni etap zakonnej formacji, czyli trzecią probację pod kierunkiem o. Edwarda Bulandy SJ. Po powrocie z probacji został mianowany rektorem Kolegium w Warszawie, będąc jednocześnie wykładowcą teologii moralnej. Dnia 8 września 1968 r. złożył uroczystą profesję zakonną wobec ówczesnego Prowincjała o. Władysława Janicza SJ. W 1970 r. wyjechał do Rzymu, gdzie studiował teologię moralną. Po

powrocie z Rzymu kontynuował pracę wykładowcy i w 1975 r. został ponownie mianowany rektorem Kolegium w Warszawie. Po czterech latach został Przełożonym Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej.



W czasie pełnienia przez niego tego urzędu Kuria Prowincji została przeniesiona z ul. Świętojańskiej 10 na ul. Narbutta 21 w Warszawie. Rozpoczęto także budowę kościoła przy ul. Rakowieckiej w Warszawie, dzisiejszego Sanktuarium św. Andrzeja Boboli. On sam darzył tego świętego szczególną czcią. Jako prowincjał był także u początków budowy Kolegium Jezuitów w Gdyni, gdzie znajduje się nowicjat, oraz tamtejszego kościoła. W czasie jego prowincjatu rozpoczęto także budowę kościoła w Jastrzębiej Górze. Okres pełnienia przez o. Zygmunta urzędu prowincjała przypadł na czasy przemian politycznych i gospodarczych w Polsce. Rozwiązując wiele ówczesnych problemów zawsze szukał woli Bożej oraz dobra współbraci i Kościoła.

Po złożeniu urzędu prowincjała w 1985 r. powrócił na Rakowiecką, gdzie nadal pracował jako wykładowca teologii

moralnej, aż do przejścia na emeryturę w 2006 r. Kiedy po przemianach ustrojowych w Polsce dostrzegł możliwość pracy w więzieniu, z apostolską gorliwością udał się tam i z oddaniem posługiwał więźniom. Pomagał w parafii pw. św. Andrzeja Boboli, głosił kazania, spowiadał. Przez pewien okres jeździł także regularnie do Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej przy ul. Świętojańskiej, gdzie pomagał w sakramencie pokuty i pojednania. Dawał również ćwiczenia duchowe i towarzyszył osobom, które je odprawiały. Utrzymywał dobre relacje z dobroczyńcami oraz ludźmi współpracującymi w jezuickich dziełach apostolskich. Tych, którzy byli już w podeszłym wieku, regularnie odwiedzał.

Napisał ponad dwadzieścia artykułów oraz kilka książek, dotyczących teologii moralnej oraz ćwiczeń duchowych.

W ostatnich latach o. Zygmunt mieszkał w infirmerii Kolegium Jezuitów w Warszawie, gdzie doświadczał wsparcia i opieki personelu medycznego oraz współbraci. Dla śp. o. Zygmunta zawsze ważną była osobista relacja z Chrystusem. W życiu zakonnym łączył działanie z kontemplacją. Kochał Kościół i okazywał szacunek przełożonym. Uczestniczył w trzech Kongregacjach Generalnych: 32., 33. i 34. Był jednym z członków komisji przygotowującej Normy Uzupełniające do Konstytucji Towarzystwa Jezusowego na Kongregację Generalną 34.

Śp. o. Zygmunt Perz SJ swoim zaangażowaniem wspierał jedność Towarzystwa Jezusowego i z odpowiedzialnością realizował swą przynależność do zakonnej wspólnoty i prowincji. We wspólnocie był uprzejmy, uważny, cierpliwy, wspierający i chętny do niesienia brzemion „przyjaciół w Panu”. Cieszył się dobrą opinią wśród współbraci i osób spoza zakonu. Zawsze szukał sposobności jak najlepiej pomóc innym w pogłębieniu relacji z Bogiem.

Za: [www.jezuici.pl](http://www.jezuici.pl)

### ŚP. O. KLAUDIUSZ DĘBSKI OFMConv (1936 – 2024)

Dnia 15 października 2024 roku w wieku 88 lat, w 63 roku kapłaństwa i 68 roku profesji wieczystej odszedł do wieczności o. Klaudiusz (Tadeusz Aleksander) Dębski, członek Gdańskiej Prowincji pw. św.

Maksymiliana Marii Kolbego Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych w Polsce (Franciszkanów).

O. Klaudiusz Dębski urodził się 2 stycznia 1936 roku w Liwie, gmina Ruchny w

powiecie węgrowskim jako syn Macieja i Anny Ludwickiej. Sakrament chrztu przyjął 13 kwietnia 1936 roku w parafii pw. św. Leonarda w Liwie.

W 1949 roku ukończył siedem klas szkoły podstawowej w Liwie. Następnie pragnąc kontynuować naukę złożył egzamin do państwowego gimnazjum w Węgrowie, do którego został przyjęty. Jednak w związku z problemami zdrowotnymi po miesiącu nauki w gimnazjum musiał zrezygnować z dalszej edukacji. W tym czasie przebywając w domu rodzinnym, pomagając rodzicom w domowych obowiązkach pod wpływem m.in. prowadzonych w rodzinnej parafii misji rozeznaje swoje powołanie. Za radą miejscowego proboszcza oraz ojców misjonarzy postanawia kontynuować naukę w Małym Seminarium w Niepokalanowie.

W roku 1950 jak sam wspomina, za sprawą Niepokalanej udaje się do Małego Seminarium w Niepokalanowie, gdzie w latach 1950-1952 uczęszcza do 8 i 9 klasy. Wspominając ówczesny czas podkreśla, iż nigdzie nie czuł się tak szczęśliwy jak w Niepokalanowie. Tym samym w liście z 6 lipca 1952 roku prosi o przyjęcie do nowicjatu. Jak sam zaznacza wstępując do Zakonu pragnie należeć do rodziny św. Franciszka. Jak pisał – w sercu miał pragnienie pełnienia woli Bożej oraz tego czego pragnie Niepokalana.

W latach 1952-1953 pod okiem mistrza o. Augusta Rosińskiego odbył nowicjat w klasztorze w Łodzi – Łagiewnikach. 31 sierpnia 1953 roku złożył pierwszą profesję zakonną. Następnie w latach 1953-55 kontynuował naukę w Niższym Seminarium w Niepokalanowie. Po zdaniu egzaminu maturalnego w latach 1955-1957 kontynuował formację zakonną w Wyższym Seminarium Duchownym w Gnieźnie. Według opinii osób odpowiedzialnych za formację o. Klaudiusz był człowiekiem z natury cichym i nieśmiałym, nieskłonny do zwierzeń, gorliwym i zmiernym wytrwale do swojego celu.

W latach 1957-1962 odbywał studia teologiczne w Seminarium franciszkańskim w Krakowie. Tam w uroczystość św. Franciszka z Asyżu – 4 października 1957 roku pragnąc przez całe życie kroczyć drogą rad ewangelicznych w Zakonie Braci Mniejszych Konwentualnych składa profesję wieczystą. Przed przyjęciem subdiakonatu w latach 1960-1961 w celu ostatecznego rozeznania swojego powołania o. Klaudiusz przebywał w klasztorze w Lęborku. Tam podjął także

obowiązki prefekta, ucząc młodzież religii w wymiarze 16 godzin tygodniowo. Po rocznym pobycie w Lęborku wyzbywszy się obaw o swoje powołanie – pisze w liście do magistra: „dzięki łasce Bożej jestem przekonany, że moje miejsce jest w Zakonie”. 8 lipca 1962 roku w Niepokalanowie przyjął święcenia kapłańskie w stopniu prezbiteratu.



Jako neoprezbiter rozpoczął swoją pracę duszpasterską w Sławnie, gdzie do roku 1968 był wikariuszem parafii, prefektem oraz kapelanem szpitala. Następnie w latach 1968-1973 posługiwał w Kwidzynie podejmując obowiązki prefekta. Od 1973 do 1974 roku pracuje w klasztorze w Niepokalanowie, gdzie pełni urząd wikariusza niepokalanowskiej parafii. W 1974 roku decyzją Kapituły Prowincjalnej Prowincji Matki Bożej Niepokalanej zostaje wybrany gwardianem klasztoru pw. św. Jakuba w Lęborku oraz proboszczem lęborskiej parafii. Obowiązki lęborskiego gwardiana i proboszcza parafii pełni do 1983 roku przez trzy kolejne kadencje. W 1977 roku na Zwyczajnej Kapitułe Prowincjalnej zostaje wybrany przewodniczącym Prowincjalnej Komisji ds. Apostolstwa.

Po dziewięciu latach intensywnej pracy w Lęborku decyzją o. Mariusza Paczóskego, Ministra Prowincjalnego, o. Klaudiusz zostaje przeniesiony do klasztoru w Poznaniu. Tam w latach 1983-2000 posługuje m.in. jako ekonom klasztoru oraz spowiednik sanktuaryjny podejmując

obowiązki duszpasterskie w naszym franciszkańskim Sanktuarium Matki Bożej w Cudy Wielmożnej Pani Poznania.

W 2000 roku otrzymuje od o. Jerzego Norela – ówczesnego Ministra Prowincjalnego obediencję do klasztoru Świętej Trójcy w Gdańsku. Jednak ze względu na nienajlepszy stan zdrowia o. Klaudiusz prosi o zmianę miejsca posługi. Odpowiadając na prośbę Minister Prowincjalny kieruje o. Klaudiusza do klasztoru w Koszalinie. Tam posługuje w parafialnym duszpasterstwie służąc z gorliwością m.in. jako spowiednik. W Koszalinie przeżywa jubileusz 50-lecia profesji wieczystej. Po ośmiu latach pracy w Koszalinie w 2008 roku otrzymuje obediencję do klasztoru w Gnieźnie. Tam oddaje się posłudze sakramentu pojednania. Przez pewien okres był także mianowany spowiednikiem braci postulantów.

Ostatnie lata życia o. Klaudiusza były znaczone chorobą i cierpieniem. W klasztorze w Gnieźnie przebywał przez 16 lat aż do swojej śmierci, która nastąpiła 15 października 2024 roku. o. Piotr Matuszak OFMConv, sekretarz Prowincji

Był wierny Chrystusowi, za którym szedł aż po ostatnie tchnienie swojego życia – mówił o o. Klaudiuszu Dębskim minister prowincjalny o. Wojciech Kulig podczas uroczystości pogrzebowych, które odbyły się 19 października w Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia Pani Gniezna i bł. Jolenty.

Do Gniezna licznie przybyli bracia z prowincji gdańskiej, na czele z o. Prowincjałem i Zarządem Prowincji.

O. Klaudiusz przeszedł przez ten świat czyniąc dobro, sprawował sakramenty, adorował Chrystusa, przynosił ulgę chorym namaszczać ich i dając słowo pocieszenia, głosił Dobrą Nwinę. (...) Czerpał natchnienie z Chrystusa, który szedł i hojnie siał słowo, sam będąc również głębą gotową na przyjmowanie woli Pana i Jego słowa, i widział sens kroczenia za Nim – mówił podczas homilii Minister prowincjalny.

Po Mszy świętej, trumna z ciałem o. Klaudiusza została złożona w grobowcu franciszkańskim na gnieźnieńskim cmentarzu. Za: [www.franciszkanie.gdansk.pl](http://www.franciszkanie.gdansk.pl)